

4 „Solidarność”
w Kauflandzie

8 Raport MKZZ

9 Orszak Trzech Króli

19 Rozmowa
z Leszkiem Długoszem

O płacy minimalnej i emeryturach

Relacja z posiedzenia Komisji Krajowej – str. 7



Jaki to będzie rok dla Solidarności?

Bolesław Bajka, przewodniczący KZ NSZZ „S” PPG Deco Wrocław

– Trudno przewidywać przyszłość, ale jedno jest pewne, że jeśli obecny rząd się utrzyma, to będzie to kolejny rok protestów „Solidarności” wobec polityki, jaka prowadzona jest przez obecną koalicję PO-PSL.

Akurat w moim zakładzie sytuacja jest dobra, ale ogólna sytuacja finansowa państwa naprawdę nie skłania do nadmiernego optymizmu. Związek nie może siedzieć z założonymi rękami.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Zenon Adamski, przewodniczący „S” w Herbapolu Wrocław

– Nie boję się tego roku, bo sytuacja w moim zakładzie jest stabilna i organizacja związkowa także działa tak jak powinna. Ludzie się nie wypisują. Dla całego Związku będzie to jednak trudny rok, bo zeszłoroczne doświadczenia choćby z Komisji Trójstronnej, gdzie zawarte tam uzgodnienia wszystkich partnerów były ignorowane przez rząd nie roją najlepiej na przyszłość.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Małgorzata Calińska-Mayer, przewodnicząca „S” w Polar Whirlpool

– W tym roku oczekuję od przewodniczącego KK Piotra Dudy zdecydowanych i mądrych działań. Przede wszystkim, aby w trakcie rozmów z rządem nie doszło do zgody na przedłużenie funkcjonowania szkodliwej ustawy antykrzysowej, której zapisy np. o 12-godzinym czasie pracy wykorzystują nagminnie pracodawcy.

W mojej organizacji przygotowujemy na przypadającą w tym roku 30 rocznicę stanu wojennego książkę o historii „S” w Polarze. Z tym, że książka zacznie się od 1976 r., bo już wtedy strajkowali pracownicy Polar, poprzez powstanie „S” w zakładzie, przebieg stanu wojennego i podziemnej „S” w Polarze, tworzenie samorządów pracowniczych, aż do czasów współczesnych. Przy pomocy IPN liczymy, że książka pokaże, wbrew wypowiedziom różnych polityków, że wszystko to zrobiła jedna „Solidarność”. Bez podziału na pierwszą, drugą i jak tam jeszcze liczą. W tym roku upamiętnimy też śp. księdza Mariana Stanetę, który wspierał Polar w czasie stanu wojennego i był z nami 16 grudnia 1981 r. gdy przed pacyfikacją Polar odprawił Mszę Świętą. Zamierzamy nazwać jego imieniem skwer przed kościołem św. Jana Apostoła na Zakrzowie.

notował MR



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Przeciw opłatom

10 stycznia podczas pierwszych w tym roku obrad Zarządu Regionu działacze dolnośląskiej „Solidarności” przyjęli m.in. stanowisko, w którym stanowczo sprzeciwiają się zamiarowi wprowadzenia opłat za korzystanie z Autostradowej Obwodnicy Wrocławia. Ponadto wyrazili też sprzeciw wobec sytuacji w podwrocławskim LG Chem, gdzie przed Świętami Bożego Narodzenia zarząd pozbawił pracy m.in. przewodniczącą zakładowej „S” Ewę Luksin. W przyjętym

stanowisku podkreślono, że zwolnienie pracowników, wśród których znaleźli się przedstawiciele legalnie działającego związku zawodowego „Solidarność”, w tym członkowie władz organizacji związkowej podlegający szczególnej ochronie prawnej wynikającej z ustawy o związkach zawodowych, jest ciężkim naruszeniem prawa wolności związkowej gwarantowanego Konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 87, Konstytucją RP, prawem polskim oraz zasadami Dialogu Społecznego.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

W obronie inwestycji drogowych

We wspólnej sprawie

20 stycznia w siedzibie gorzowskiej „Solidarności” spotkali się Piotr Duda i przedstawiciele 6 struktur regionalnych z województw zachodnich, by podjąć stanowisko w sprawie wycofania się rządu z planów inwestycyjnych kontynuacji budowy drogi ekspresowej S 3.

Zdaniem przewodniczących i członków prezydiów Zarządów Regionów Dolnego Śląska, Pomorza Zachodniego, Gorzowskiego, Zielonogórskiego, Jeleniogórskiego i Zagłębia Miedziowego jest to kluczowa inwestycja, od której zależy rozwój gospodarczy zachodniej części Polski. Podkreślają, że S 3 jest bardzo ważnym ogniwem łączącym północ Europy z południową częścią kontynentu.

– Droga S 3 to ogromna szansa na dynamiczny rozwój województw zachodnich, a co za tym idzie poprawę poziomu życia mieszkańców, którzy liczą m.in. na nowe miejsca pracy. Przerwanie realizacji inwestycji będzie niezwykle szkodliwe dla rozwoju gospodarczego północnej i zachodniej części Polski, a w konsekwencji utrzyma miasta w gospodarczej sta-

gnacji – mówi Jarosław Porwich, szef gorzowskiej „Solidarności”.

– Nie mamy zamiaru odfajkować tej sprawy, ogłaszając nasze stanowisko, tylko kontynuować ją do skutku. Nie wierzę, że wojewodowie z regionów zainteresowanych S 3 nie byli na tyle bojaźliwi, żeby tupnąć przy panu premierze – przekonuje Piotr Duda.

Jego zdaniem o przerwaniu inwestycji drogowych w Polsce decydują względy polityczne i brak całościowego rządowego programu gospodarczego. Jak podkreśla, kwestia budowy S 3 jest wspólnym interesem przedsiębiorców i związków zawodowych.

ZARZĄD REGIONU NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
GORZÓW WIELKOPOLSKI



FOT. ARCH. KK

Ustawa sprzed dekady

W połowie grudnia 2010 r. minęło 10 lat odkąd ówczesny sejm uchwalił ustawę o powszechnym uwłaszczeniu. Z tej okazji, jeden z twórców tego aktu prawnego, Tomasz Wójcik, zorganizował w siedzibie Regionu Dolny Śląsk konferencję prasową, podczas której dokonał oceny tego, co zmieniła ta ustawa

Na podstawie moich licznych kontaktów z ludźmi zainteresowanymi zmianą statusu własności zajmowanych lokali oceniam, że około dwie trzecie mieszkań tzw. spółdzielczych własnościowych w Polsce zmieniło swój status na mieszkania własnościowe. Przy

który ma uprawnienia do wglądu, w jaki sposób wypełniono wyrok sądu. W Polsce wciąż jeszcze pokutuje wizerunek sądu jako instytucji nieprzyjaznej obywatelowi, a przecież sądów bać się nie trzeba. Chyba, że jest się przestępcą.

Rys historyczny – po nie-

uwłaszczeniowym frekwencja wyniosła 32,4%.

W czasie AWS za sprawą posłów „Solidarności” ustawa uwłaszczeniowa przeszła w parlamencie, ale zawetował ją Aleksander Kwaśniewski i tam kwestia mieszkań spółdzielczych była całościowo rozwiązana. Po wiecie, z Adamem Białą we dwóch błyskawicznie przygotowaliśmy projekt ustawy o uwłaszczeniu mieszkań spółdzielczych i tam „wmontowaliśmy” problemy własności, po to żeby na gruncie tej ustawy dać przynajmniej tę część majątku, która ludziom się ewidentnie należała.

Weszła ona w życie 15 grudnia 2000 r. i miała dwa główne cele: – uporządkować system własności w spółdzielniach mieszkaniowych, aby w rzeczywisty sposób wprowadzić w życie znane na świecie od ponad 100 lat zasady spółdzielczości. Jedną z tych zasad jest stwierdzenie, że ludzie, którzy są właścicielami łączą się w niewielki zespół, aby efektywniej zarządzać swoim majątkiem. Pomimo kilkukrotnych, ewidentnie politycznych prób blokowania tej ustawy, sześciu nowelizacji, cel ten został osiągnięty.

Udało się też zablokować wykwit myśli komunistycznej znany

jako spółdzielcze, własnościowe prawo do lokalu. Ustawa nie likwidowała tego bezpośrednio, bo nikogo nie można zmuszać na siłę, ale już od czasu jej obowiązywania zatrzymano możliwość ustanawiania takiej dziwacznej formy posiadania mieszkania.

Drugim celem była aktywizacja członków spółdzielni. W praktyce światowej spółdzielczość uznawana jest jako remedium na różne kłopoty gospodarcze, zacofanie. Ludzie tworzą wspólnoty i aktywnie tam działają, tymczasem po ustawie o spółdzielczości z 1961 r. powstały ogromne korporacje, które ze spółdzielczością nie miały nic wspólnego. Nastąpiła w takich molochach dezaktywacja członków spółdzielni, podnoszenie kosztów i brak kontroli nad działalnością gospodarczą zarządu. Powstały spółdzielnie zarządzane w sposób autorytarny przez ludzi kierujących bardzo często z nadania władzy komunistycznej, bez przygotowania. Jednocześnie przynosiło to dochód, bo w tej wygodnej formule koszty ponosili członkowie spółdzielni bez możliwości wpływu na optymalizację tych kosztów. Przez lata wdrukowano ludziom przekonanie, że nie mają wpływu na decyzje zarządu. Kiedy 15 grudnia 2000 r. wprowadziliśmy rozwiązanie ułatwiające wydzielanie się małych spółdzielni z wielkich, to najzjadle atakowano właśnie art.29 mówiący właśnie o tym. Krajowa Rada Spółdzielców niemal natychmiast skierowała ten zapis do Trybunału Konstytucyjnego, który nie doszukał się sprzeczności tego zapisu z konstytucją. Następnie rządzący w latach 2001–2005 SLD

wymazał ten przepis i wprowadził TK uznał to posunięcie postkomunistów za niekonstytucyjne, ale nie skutkowało to powrotem zapisu do ustawy. Stało się tak dopiero po 2005 r. Obecnie bieżąca procesy podziału spółdzielni przy niebywałym oporze zarządów SM. Dostając z Polski wiele sygnałów o tym, jak różnych sposobów chwytają się członkowie zarządów, aby uniemożliwić ten podział. Ten przepis uruchamia aktywność mieszkańców, którzy po wydzieleniu z molochu spółdzielni dowiadują się wtedy o rzeczywistych kosztach funkcjonowania budynku. Dotąd było to trudne do sprawdzenia, wręcz niepolityczne. Ludzie zaczynają się interesować, co ile kosztuje. Czy cena np. ogrzania wody jest adekwatna skoro na terenie Wrocławia jest monopolista dostawy ciepła miejskiego, a podgrzanie metra sześciennego w jednej SM kosztuje np. 11. 60 zł, a w drugiej 14 zł. Jeśli to pomnożymy przez tysiące metrów, to otrzymujemy astronomiczne kwoty. Podział spółdzielni i optymalizacja kosztów nie jest kwestią polityczną, ale kwestią zawartości własnej kieszeni.

W SM zamieszkuje około 3 milionów rodzin. Jest to poważna grupa społeczeństwa, której nie wolno lekceważyć. Ciągłe jeszcze ta aktywność mieszkańców nie została w pełni wyzwolona, trzeba na to poczekać jeszcze parę lat. Faktem jest, że coraz więcej osób ma świadomość, że są obywatelami z pełnią praw.

NOTOWAŁ MR



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

czym na ziemiach zachodnich proces ten przebiegał o wiele wolniej niż np. na wschodnich terenach Polski (np. lubelskie, rzeszowskie). Tam już po 2000 r. były spółdzielnie, gdzie niemal w 100% skorzystano z prawa do przeniesienia własności.

Nie ma oficjalnych statystyk obrazujących, jaka jest dynamika procesu uwłaszczenia na Dolnym Śląsku. Ze swoich poniedziałkowych dyżurów i kontaktów ze spółdzielcami wnoszę, że fala przekształceń przeszła. Ci którzy chcieli, to już zrobili, ale wciąż stykam się z trudnymi problemami osób, którym spółdzielnie, a ściślej mówiąc ich zarządy (najczęściej prezes), stwarzają pozaustawowe wymagania, które warunkują przeniesienie własności. Wtedy doradzam jak korzystać z ustawowych uprawnień.

Doradzam w niektórych wypadkach korzystanie z sądowych rozstrzygnięć, bo ustawa (o czym spółdzielcy często nie wiedzą) ułatwia pójście tą drogą. Znam przypadek, gdzie sędziowie zachęcali spółdzielców, którzy dostali wyrok pozytywny, a zarząd nie wykonywał całkowicie postanowień sądu, aby skorzystali z instrumentu, jakim jest zgłoszenie się do wizytatora sądowego,

udanej próbie zorganizowania referendum w 1993 r. 3 lata później w 1996 r. w lutym odbyło się w Polsce referendum uwłaszczeniowe. Było to jedyne referendum, gdzie wymagano 50% frekwencji (co ciekawe konstytucyjne już tego wymogu nie musiało spełnić). W referendum

KONKURS NA STANOWISKO PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI

Rada Nadzorcza

Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Nasz Dom” z siedzibą we Wrocławiu

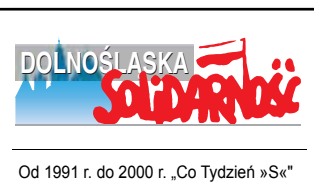
ogłasza konkurs na stanowisko PREZESA ZARZĄDU SPÓŁKI

Kryteria, jakie powinien spełniać kandydat, wymagane dokumenty, oświadczenia oraz tryb postępowania określa Regulamin Konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu „Nasz Dom” Sp. z o.o.

Regulamin konkursu na stanowisko Prezesa Zarządu dostępny jest na stronie internetowej Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk – www.solidarnosc.wroc.pl oraz w sekretariacie siedziby Spółki „Nasz Dom”, pl. Solidarności 1/3/5 (I piętro, pok. 121) od poniedziałku do piątku w godzinach od 9⁰⁰ do 15⁰⁰.

Zgłoszenia kandydatów

- Pisemne zgłoszenia kandydatów będą przyjmowane w siedzibie Spółki „Nasz Dom” do 25 lutego 2011 r. do godz. 15⁰⁰.
- Zgłoszenia należy składać w zamkniętej kopercie bezpośrednio w sekretariacie siedziby Spółki „Nasz Dom”, pl. Solidarności 1/3/5 (I piętro; pok. 121) w dni robocze w godz. 8⁰⁰–15⁰⁰ z dopiskiem: „Postępowanie konkursowe na stanowisko Prezesa Zarządu – nie otwierać”.
- Na kopercie nie umieszcza się danych osobowych kandydata.



Redagują:
Marcin Rączkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:
53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 106
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:
redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
27.01.2011 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Stawiamy na rozwój

Związkowcy z „S” w Kauflandzie spotkali się w środę 19 stycznia we Wrocławiu na swoim pierwszym posiedzeniu od czasów wyborów w sierpniu ubiegłego roku

Po kilku miesiącach działalności „Solidarność” zanotowała swój pierwszy, poważny sukces jakim było podpisane w grudniu porozumienie.

Jak podkreśla przewodniczący zakładowej „Solidarności” Marcin Zieliński, szczególnie



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

ważny dla pracowników jest zapis o przedłużaniu umowy na czas nieokreślony pracownikom, którzy przepracowali w firmie 3 miesiące. Przewodniczący organizacji związkowej zadowolony jest także z możliwości swobodnego kontaktu z pracownikami. Dotąd było to utrudnione.

– Gratuluję młodym kolegom sukcesu, bo z całego kraju dochodzą niezbyt pozytywne sygnały z różnych zakładów, a tu związkowcom z niewielkim stażem udało się zawrzeć dobre porozumienie. Oprócz podwyżek i opisu na fundusz socjalny, cieszy zapis o przechodzeniu na umowy na czas nieokreślony, bo pieniądze są oczywiście ważne,

ale chyba jeszcze bardziej istotna jest stabilna pozycja pracownika – mówi przewodniczący dolnośląskiej „S” Kazimierz Kimso.

Podczas styczniowego spotkania przedstawiciele Związku z całego Polski rozmawiali o sprawach bieżących. W najbliższym czasie będą weryfikować realizację grudniowego porozumienia oraz reagować na zgłaszane przez przedstawicieli „S” z kilku sklepów w Polsce niewłaściwe odnośnienie się dyrekcji do pracowników.

Nie zanotowano skokowego przyrostu nowych ludzi do or-



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

ganizacji, co zdaniem działaczy z Kauflandu wynika z wyczekiwania, czy rzeczywiście porozumienie będzie realizowane. Parę osób jednak po nowym roku przyszło, inni czekają, czy rzeczywiście będzie podpisana z nimi umowa na czas nieokreślony.

Zdaniem Marcina Zielińskiego podpisanie porozumienia było efektem determinacji związkowców, którzy wszelkimi prze-

widzianymi prawem środkami dążyli do celu.

– Nie chcemy być postrzegani jako agresywny związek, który dąży do zwarcia. W tym roku stawiamy na rozwój. Będziemy jeździć po sklepach i pokazywać pracownikom, jakie realne korzyści daje przystąpienie do „Solidarności”. Jeśli będzie nas więcej, będziemy jeszcze bardziej skuteczni – zapewnia Marcin Zieliński. MR

Handel

Zdażyć na Wigilię

Dolnośląska „Solidarność” przyłączyła się do akcji Krajowego Sekretariatu Handlu, który zachęcał klientów największych sieci handlowych, aby w Wigilię nie robić zakupów na ostatnią chwilę. Akcja

Z zebranych przez Sekcję Krajową Handlu NSZZ „Solidarność” informacji wynika, że w Wigilię o godz. 14.00 handel skończyły sieci Praktiker, Biedronka, Netto, Selgros, Obi, Lidl i Ikea. O godz. 15. pracę

Głos w sprawie naszej akcji zabrali też biskupi Kościoła katolickiego. - Z przekonaniem popieram tę inicjatywę i wyrażam nadzieję, że powoli będzie ona budzić wrażliwość społeczną na drugiego człowieka i przyniesie godne owoce - napisał abp Józef Michalik w liście do szefa Solidarności Piotra Dudy. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski podziękował związkowcom za pomysł kampanii. Jak zauważył, jest ona prowadzona nie tylko na rzecz pracowników sklepów, ale także samych klientów. Zapewnia im bowiem spokojniejszy czas na wspólne przeżywanie Wieczery Wigilijnej.

Akcję Solidarności wsparł również metropolita górnośląski abp Damian Zimoń. Hierarcha zaapelował do pracodawców o skrócenie pracy w Wigilię, zwrócił się o to również do kupujących. - Niech więc tysiące kobiet, żon i matek, które stanowią większość pracowników handlu, mają możliwość godnego, wspólnie z całą rodziną, przygotowania i przeżycia tego czasu - napisał arcybiskup Zimoń.

W tych dniach do krótszych zakupów zachęcają też przed sklepami i w centrach miast członkowie Solidarności. Akcje

odbyły się w Warszawie, Gdańsku, Poznaniu, Bydgoszczy, Katowicach i Krakowie.

PCh



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

miała na celu zwrócenie uwagi na pracowników handlu, którzy w przeddzień świąt często zostają w pracy do późnych godzin wieczornych.

W środę 22 grudnia związkowcy rozdawali ulotki informacyjne pod sklepem Tesco przy ul. Długiej we Wrocławiu.

skończyły sklepy sieci Bomi, Macro Cash and Carry, Castorama, Decathlon i Carrefour.

Nie wszystkie sieci były jednak tak łaskawe dla pracowników. O godz. 16. zamknął się Real, Jysk i Kaufland. Najdłużej - do 17.00 - pracowali w Wigilię pracownicy sieci Tesco.



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Strajk włoski

Od poniedziałku 24 stycznia trwa akcja protestacyjna we wrocławskim FagorMastercook. Pracownicy prowadzą strajk włoski, a zatem wykonują na halach produkcyjnych swoje obowiązki w sposób niezwykle drobiazgowy, co zmniejsza wydajność produkcji.

Dodatkowo bramy zakładu obwieszane są flagami związkowymi i transparenty informacyjne o akcji.

Związkowcy domagają się podwyżek płac i zatrzymania dużej rotacji na stanowiskach pracy.

Od 2008 r. po strajku Sierpnia 80 zwolnionych zostało ponad trzysta osób i sprowadzono ludzi z agencji pracy tymczasowej.

Przewodniczący zakładowej „S” Leszek Bąk zwraca uwagę, że przez ostatnią dekadę wysi-

łek załogi, który jego zdaniem jest duży nie został wystarczająco nagrodzony. Na potwierdzenie tej racji przytacza liczby - hiszpańska grupa przemysłowa Fagor obejmowała zakład w 1999 r. (ówczesny Wrozamet) i wynik był dodatni przy obrocie rzędu 200 mln zł. Teraz obrót wynosi prawie miliard zł. Zatem za zwiększoną wydajność pracownicy nie otrzymali godnego wynagrodzenia, bo trudno za takie uważać podwyżkę inflacyjną. Ruchem pozornym określa Leszek Bąk włączenie premii

na stałe do wynagrodzenia każdego pracownikowi. - Przez te wszystkie lata płaca pracownika fizycznego zwiększyła się może o 200 zł - uważa przewodniczący „S” w Fagor Mastercook. Związkowiec zwraca uwagę na dużą dysproporcję w stosunku do płac pracowników umysłowych. - Rozumiem, że rynek ustala wysokość płac dla managementu, ale wg tych samych rynkowych zasad wysokie płace są tam gdzie notuje się dobre wyniki. Tymczasem firma od 11 lat nie ma dodatniego wyniku finansowego - zauważa Leszek Bąk i wskazuje również na dużą rotację wśród dyrektorów, managerów, specjalistów, konstruktorów.

Zarząd firmy w pierwszym komunikacie do mediów poinformował, że nie ma możliwości zrealizowania żądań związków zawodowych. W opinii zarządu większość tych postulatów już dawno została zrealizowana. Nie było zgody na wypłatę dodatku stażowego i nagrody jubileuszowej za cały staż pracy, niezależnie od miejsca zatrudnienia.

W następnych wyraził gotowość dialogu. Budzi to nadzieję związkowców, że przy negocjacyjnym stole, być może bez uciekania się do pomocy mediatora społecznego, uda się wypracować korzystne porozumienie.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. PAMEL CHABINSKI

Protest pod szpitalem

W dniach 12 i 13 stycznia protestowali pod wrocławskim szpitalem im. T. Marciniaka pracownicy firmy Alter przygotowującej i dostarczającej posiłki chorym

Powodem protestu były zwolnienia osób, w tym członków „S”, brak woli rozmów na temat utworzenia funduszu socjalnego oraz podwyżek płac. - Pracujemy w szpitalnej

kuchni wiele lat. Odkąd na podstawie art. 23' przeniesiono nas do firmy zewnętrznej nie ma mowy o zatrudnieniu na czas nieokreślony - mówiły stojące przed szpitalem pracownice. Po założeniu

koła „Solidarności” i przyłączeniu się do MOZ NSZZ Jedynka Wrocławskiej zarząd firmy Alter nie przejawiał woli rozmów o postulatach związkowców. - A są one bardzo konkretne - mówi Zbigniew

Rudnik, przewodniczący MOZ NSZZ „S” w Jedynce Wrocławskiej - wprowadzenia zasady, że po 6 miesiącach pracy pracownikom przysługuje umowa na czas nieokreślony, postulujemy także wprowadzenie 300-złotowej podwyżki i premii regulaminowej w tej samej wysokości, a także wprowadzenia proponowanej przez związek tabeli płac i taryfikatora. Od końca października

2010 r. związek wszedł w spór zbiorowy z zarządem także w kwestii uruchomienia funduszu socjalnego.

Postulaty protestujących zyskały też wsparcie Komisji Zakładowej MOZ NSZZ „Solidarność” przy Dolnośląskim Szpitalu Specjalistycznym im. T. Marciniaka we Wrocławiu. „Skandalem jest, iż w chwili powstania na terenie firmy związku zawodowego „Solidarność” jego członkowie zwalniani są pod byle pretekstem za przynależność do tej organizacji, a prowadzone rozmowy w ra-

mach sporu zbiorowego spowalniane są w celu „rozmiękczenia” zdesperowanej załogi.

Niestety spór wciąż trwa, pomimo spotkania 24 stycznia obu stron z mediatorem społecznym. - Mediator skierowany do nas stwierdził, że na naszą sprawę ma czas jedynie w bieżącym tygodniu, bo w lutym będzie na urlopie. Skwapliwie to wykorzystwała pani prezes, która stwierdziła, że jest chora i nie przedstawiła żadnych propozycji ze strony zarządu firmy Alter - mówi Zbigniew Rudnik.

MR



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Taksówką do domu

Tuż przed Bożym Narodzeniem 22 grudnia ub.r. w podwrocławskim zakładzie LG Chem rano 22 pracowników, których wzywano do biura dowiedziało się, że firma nie przedłuży im umów o pracę. W grupie tej znaleźli się członkowie działającej tam od niespełna roku zakładowej „S” wraz z przewodniczącą Ewą Łuksin. Pracownikom firma zapewniła taksówki, którymi zostali odwiezieni do domów. Dla wielu decyzją zarządu firmy była zaskoczeniem, choć przyznają, że już w listopadzie pracę straciło tam 2 pracowników będących

zarazem członkami komisji rewizyjnej Związku.

Region Dolny Śląsk złożył zawiadomienie do prokuratury i Państwowej Inspekcji Pracy oraz doprowadził do spotkań z przedstawicielami zarządu firmy zarówno w siedzibie Regionu jak i Urzędzie Wojewódzkim na forum Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego. Tam, na wniosek wojewody Marka Skorupy dolnośląska „Solidarność” w geście dobrej woli odstąpiła od planowanej akcji protestacyjnej przed zakładem. - Ale to wciąż jest możliwe, bo nie będziemy rozmawiać dla samej rozmowy - zaznacza przewodniczący

Regionu Kazimierz Kimso. Podczas styczniowych obrad ZR, działacze przyjęli stanowisko, w którym podkreślili, że zwolnienie pracowników, wśród których znaleźli się przedstawiciele legalnie działającego związku zawodowego „Solidarność”, w tym członkowie władz organizacji związkowej podlegający szczególnej

ochronie prawnej wynikającej z ustawy o związkach zawodowych, jest ciężkim naruszeniem prawa wolności związkowej gwarantowanego Konwencją Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 87.

W chwili zamykania numeru nie były jeszcze znane wyniki rozmów do jakich miało dojść 27 stycznia br. pomiędzy przedstawicielami dolnośląskiej „Solidarności” a zarządem LG Chem.

MR



FOT. MARGONIAKOWSKI

Historia nieznaną

Nobel dla Kardynała

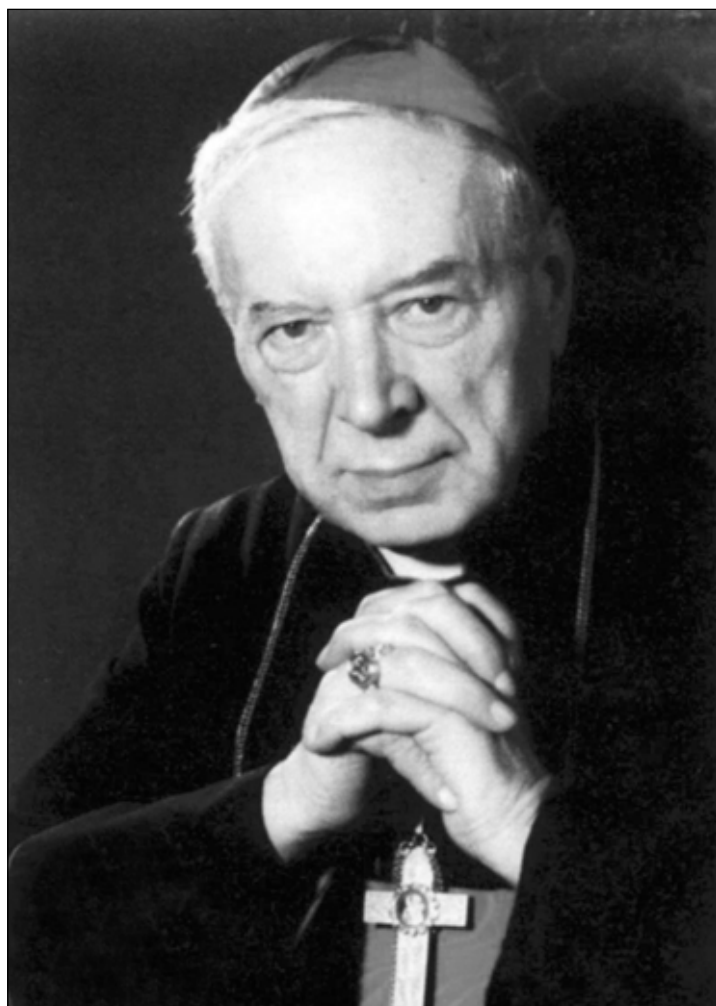
Wiadomo powszechnie, że jedynym spośród Polaków laureatem Pokojowej Nagrody Nobla jest do tej pory Lech Wałęsa. Otrzymał ją w 1983 r., w dowód solidarności wolnego świata z „Solidarnością”, ruchem społecznym utożsamianym de facto z większością polskiego narodu

Poraz pierwszy jego kandydatura została zgłoszona do Komitetu Nobla Parlamentu Norwegii (Stortingu) rok wcześniej, jednak - prawdopodobnie za sprawą komunistów, którzy przygotowali fałszywe dossier na temat przywódcy „Solidarności” - jego kandydatura upadła. Historia dwukrotnej próby przyznania Pokojowej Nagrody Nobla Polakowi tym razem zakończyła się sukcesem.

Zjawiska historyczne lubią się jednak powtarzać. Nie była to bowiem pierwsza inicjatywa dotycząca starań o przyznanie tej prestiżowej nagrody naszemu rodakowi. I to jakiemu!! W styczniu 1978 r. w Caracas obradowała Światowa Unia Chrześcijańskich Demokratów, której członkami były europejskie i pozaeuropejskie partie chadeckie, w wielu państwach (np. we Włoszech) od lat współtworzące koalicyjne rządy, a swego czasu reżyserujące powstanie Wspólnot Europejskich, jako współautorzy traktatów rzymskich z marca 1957 r. W skład wspomnianej Unii wchodziła także polska partia chadecka na uchodźstwie, Stronnictwo Pracy Karola Popiela (zmarł w 1977 r.), której liderem

był już wówczas Konrad Sieniewicz. Polscy chadecy od lat przejawiali olbrzymią aktywność na terenie Unii, byli cenionymi

politykami służącymi także w podtrzymywaniu nieformalnych relacji między demokratycznym Zachodem a wybranymi środo-



wiskami katolickimi w Polsce (głównie ze „Znaku”). Pełnili ważne funkcje w międzynarodowym ruchu chadeckim, cieszyli się zasłużonym prestiżem. Z ich to inicjatywy, ówczesny przewodniczący Unii Mariano Rumor (b. premier Włoch) wysłał do Oslo depezę zgłaszając Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Polski do Nagrody Pokojowej Nobla za rok 1978 r. Jak wspominał z swoim „Dzienniku” Janusz Zabłocki, równocześnie kandydaturę tę zgłosili niektórzy kongresmani amerykańscy oraz „dwie Irlandki, laureatki tej nagrody” (prawo do zgłaszania kandydatur ma zatem także Lech Wałęsa). Niestety, czy to z racji przekroczenia terminu zgłoszenia tej kandydatury, czy też z innych racji nagrodę ostatecznie przyznano Menachemowi Beginowi i Anwarowi Sadatowi. Czy był to słuszny wybór? Pozostawmy to bez komentarza.

Ponowny wniosek o przyznanie Pokojowej Nagrody Nobla Prymasowi Tysiąclecia złożono zatem jeszcze w tym samym roku, w grudniu. Tym razem inicjatorem był Senat KUL-u z rektorem ks. Prof. Mieczysławem Krąpcem na czele. Z krajowych środowisk katolickich KUL został natychmiast wsparty przez ówczesne koło poselskie ZNAK z Januszem Zabłockim na czele: „Wszyscy, którzy uważają, że pokój powinien być budowany na fundamencie ładu moralnego, na sprawiedliwości, wolności i poszanowaniu praw człowieka, wysoko cenią działalność kardynała Wyszyńskiego zmierzającą do budowy i rozwoju takich mo-

ralnych podstaw pokoju” - pisali katolicycy posłowie. Z inicjatywy Zabłockiego, znani i cenieni politycy chadecy kierowali do Oslo swoje wsparcie dla kandydatury Wyszyńskiego (m.in. Leo Tindemans, wówczas przewodniczący frakcji chadeckiej we WE, znany senator amerykański Edmund Muskie, kandydat na prezydenta USA, czy też liczne i znane organizacje zachodnio-niemieckie). Ewentualny wybór, osoby wspierające motywowały różnie; z jednej strony kardynał był postrzegany jako inicjator pojednania polsko-niemieckiego ponad i obok „żelaznej kurtyny”. Z drugiej strony stwierdzano, że heroiczna postawa, cała biografia i nauczanie Prymasa wpisują się w rzeczywistą walkę o prawa człowieka. Mimo tak licznych wsparcia norweski parlament i tym razem nie przychylił się do wnioskodawców. Tym razem jednak, wygrała godna „konkurentka” kardynała: Matka Teresa z Kalkuty. A my, i tak cieszyliśmy się, bo od 16 X 1978 r. mieliśmy papieża - Polaka.

Starania tak licznych polityków chadeckich, osób i środowisk z całego świata nie zainteresowały ówczesnych mediów krajowych (cenzura pozwoliła jedynie na krótką notkę, wywiad z Mariano Rumorem, który ukazał się w niszowym „Chrześcijańskim w świecie”). Sam niedoszły laureat otrzymał sygnał w postaci kopii listów przychodzących do Oslo, za pośrednictwem koła poselskiego Znak. Wydaje się, że do dziś znaczna część Polaków nie wiedziała o tej historii.

DR HAB. JAN ŻARYN

Spotkanie w Katowicach

„Solidarność” popiera pomysł podniesienia płacy minimalnej i powiązania jej z kryteriami ekonomicznymi. Związkowcy są natomiast przeciwni zmianom w systemie ubezpieczeń społecznych.

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” przyjęła przez aklamację List do Ojca Świętego Benedykta XVI z podziękowaniami za dekret beatyfikacyjny Jana Pawła II. „Jan Paweł II interesował się, do końca swoich dni, tym wszystkim, co towarzyszyło naszemu Związkowi, począwszy od momentu powstania „Solidarności”, poprzez okres dramatycznych wydarzeń stanu wojennego i wspólnych, pielgrzymkowych spotkań” – czytamy w liście. Decyzja Ojca Świętego staje się więc dla członków NSZZ „Solidarność” okazją do głębokiej refleksji nad spuścizną Jana Pawła II. „Wyznaczenie daty 1 maja na beatyfikację powoduje, że kierujemy nasze myśli w stronę encykliki *Laborem exercens*” – piszą związkowcy. Autorzy listu zapewniają Benedykta XVI, że wskazówki płynące z encykliki są i będą drogowskazem dla codziennej związkowej działalności. Przed rozpoczęciem obrad członkowie Komisji Krajowej złożyli kwiaty pod Pomnikiem-Krzyżem pod KWK Wujek. Zwiedzili też tamtejsze Muzeum – Izbę Pamięci. Obejrzel też zwiastun filmu „Czarny Czwartek” o wydarzeniach Grudnia 1970 roku na Wybrzeżu.

„Solidarność” wystąpi do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie zgodności z Konstytucją art. 130 § 21 Kodeksu pracy. Uchwałę w tej sprawie przyjęto jednogłośnie w Katowicach podczas obrad Komisji Krajowej.

Wątpliwy przepis został wprowadzony przy okazji ustawy przywracającej wolne w Święto Trzech Króli. Przewiduje on, że jeżeli zgodnie z przyjętym rozkładem czasu pracy święto przypada w dniu wolnym od pracy, wynikającym z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy, to nie obniża ono wymiaru czasu pracy. Przepis ten formułuje tym samym wyjątek od zasady wyrażonej w art. 130 § 2 k.p., zgodnie z którą każde święto występu-

jące w okresie rozliczeniowym i przypadające w innym dniu niż niedziela obniża wymiar czasu pracy o 8 godzin.

Co to oznacza w praktyce? Jak tłumaczył podczas obrad prawnik „Solidarności” mec. Marcin Zieleniecki, jeśli

święto państwowe lub religijne

wypadnie w dniu wolnym od pracy innym niż niedziela, to dla

piątku i mający wolne w sobotę i niedzielę (np. pracownicy biurów). Skarżony przepis łamie więc konstytucyjną zasadę równości wobec prawa i zakazu dyskryminacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym (art. 32 ust. 1 i 2 Konstytucji RP).

W uzasadnieniu wniosku do Trybunału Konstytucyjnego podkreślono również, że skarżony przepis wprowadzony został na mocy ustawy przywracającej



FOT. WOLICZEH GONULEKA

tych pracowników pracujących według ruchomego rozkładu czasu pracy (czyli np. pracowników produkcji) nie spowoduje ono obniżenia ich wymiaru czasu pracy w okresie rozliczeniowym, zgodnie z art. 130 § 21 k.p. – W praktyce oznaczać to będzie, że pracodawcy nie będą zobowiązani do udzielania pracownikom, w danym okresie rozliczeniowym, dni wolnych w zamian za święto przypadające w dzień wolny od pracy w związku z pięciodniowym tygodniem pracy. W efekcie pracownicy ci będą musieli odpracować święto w innym dniu, np. w sobotę – mówił prawnik. W innej sytuacji będą natomiast pracownicy pracujący niezmiennie od poniedziałku do

dnia wolny od pracy w Święto Trzech Króli. Tym samym wypaczono nie tylko szczytną ideę ustanowienia nowego święta, ale podważono w ogóle dotychczasową konstrukcję prawną świąt będących dniami wolnymi od pracy. „Kodeks pracy stwarza pracodawcom dużą swobodę w zakresie kształtowania rozkładów czasu pracy pracowników. Należy się spodziewać, że wielu z nich wyznaczać będzie dni wolne od pracy wynikające z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy w dniu świątecznym, kierując się wyrażaną w doktrynie zasadą, że „w dniu świątecznym praca nie może być planowana”. Art. 130 § 21 k.p. podważa tym sa-

my dotychczasowy sens zasady przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy, bowiem dopuszcza sytuację, w której skorzystanie przez pracownika z święta będącego dniem ustawowo wolnym od pracy powodować będzie zmniejszenie liczby dni wolnych od pracy wynikających z rozkładu czasu pracy w przeciętnie pięciodniowym tygodniu pracy.

Zdaniem autorów wniosku wprowadzeniu tego przepisu nie towarzyszyło zastosowanie przez ustawodawcę gwarancji nienadużywania przez pracodawców prawa do ustalania dni wolnych od pracy w celu zachowania przeciętnie pięciodniowego tygodnia pracy w święto będące dniem ustawowo wolnym od pracy. Narusza to zdaniem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” istotę prawa pracownika do określonych w ustawie dni wolnych od pracy wyrażonego w art. 66 ust. 2 Konstytucji RP.

Podczas obrad Komisji Krajowej w Katowicach ustalono, że po powstaniu Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej i przy-

ządu zmierzające do zmniejszenia skutków kryzysu gospodarczego okazały się wysoce nieskuteczne. „Zamiast mądrych decyzji, które chroniłyby miejsca pracy, minimalizowały bezrobocie oraz osłaniały strategiczne dla gospodarki sektory przemysłowe jedynym ratunkiem stało się sięganie do kieszeni obywateli odkładających w Otwartych Funduszach Emerytalnych” – podkreślono w stanowisku. Członkowie Komisji Krajowej w dokumencie wezwali rząd m.in. do usprawnienia i poprawy dostępności obywateli do usług publicznych, rzeczywistej ochrony najuboższych przed skutkami wzrostu kosztów utrzymania oraz ochrony miejsc pracy.

Komisja Krajowa przyjęła też stanowisko w sprawie zmian w systemie ubezpieczeń społecznych.

Rządowe propozycje oceniono negatywnie

Uznano, że mają służyć „doraźnemu zabezpieczeniu potrzeb budżetu państwa, kosztem składek emerytalnych milionów Polaków, zaniedbując równocześnie działania na rzecz poprawy funkcjonowania systemu ubezpieczeń społecznych. Przedstawione propozycje nie uwzględniają nieuchronnych zmian w strukturze demograficznej, a ich efektem będzie nadmierny wpływ polityczny na system emerytalny”.

Przyjęto dzisiaj również stanowisko w sprawie sytuacji na kolei. Związkowcy wezwali rząd m.in. do opracowania rządowego programu inwestycji taborowych, zwiększenia finansowania PKP Polskie Linie Kolejowe, przejęcia przez państwo utrzymania dróg kolejowych oraz pełnego dofinansowania do przewozów pasażerskich w ruchu międzynarodowym i międzywojewódzkim.

Komisja Krajowa podjęła uchwałę w sprawie zmian w składzie reprezentantów „Solidarności” w Komisji Trójstronnej (KT) ds. Społeczno-Gospodarczych. Nowymi członkami KT zostali: przewodniczący Zarządu Regionu Bydgoskiego Leszek Walczak oraz przewodniczący Sekcji Krajowej Węgla Brunatnego Wojciech Ilnicki. Członkami KT pozostali Janusz Śniadek, Henryk Nakonieczny, Zbigniew Kruszynski i Janusz Łaznowski. W składzie KT zasiada też przewodniczący Komisji Krajowej Piotr Duda. Równocześnie Komisja Krajowa odwołała ze składu KT Mariana Króla. Członkami KT nie są też już Maciej Jankowski (złożył rezygnację) i Stefan Kubowicz (z powodu wygaśnięcia mandatu).

ZRÓDŁO: WWW.SOLIDARNOSC.ORG.PL

Rosnąca wrogość pracodawców

Międzynarodowa Konfederacja Związków Zawodowych, jak co roku wydała roczny raport o naruszeniach praw związkowych w Polsce. Autorzy raportu zwracają uwagę na wzrost nastrojów antypracowniczych wśród pracodawców. Niestety ta refleksja aktualna jest także dziś.

Wzrasta wrogość pracodawców w stosunku do związków zawodowych. Przynajmniej 20 osób zostało zwolnionych z powodu

ganów państwa lub samorządowych, sędziowie i prokuratorzy, nie mają takiego prawa.

Prawo do strajku jest postrzegane jako element sporu zbioro-

niedbalstwo w zakresie podstawowych standardów bezpieczeństwa i zwróciła uwagę na potrzebę zwrócenia większej uwagi na bezpieczeństwo i higienę pracy.

Trudność

w przywracaniu do pracy po zwolnieniach spowodowanych działaniami anty związkowymi: tworzenie związku zawodowego, wnioskowanie o rokowania zbiorowe lub walka o prawa związkowe poprzedza często natychmiastowe zwolnienia liderów związkowych.

Zwolnieni mogą prosić o przywrócenie do pracy, ale

procedury sądowe trwają nawet do dwóch lat. Ponadto, sądy coraz częściej przyznają odszkodowanie w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia zamiast przywrócenia do pracy, bez względu na to, jak długo działacz pozostawał bez pracy.

Pracodawcy twierdzą często, że pracownicy nie mogą być przywrócenie do pracy, ponieważ zwolniony i kierownictwo nie będą w stanie współpracować, i coraz częściej sędziowie są przekonani, że pracodawcy nie powinni być zmuszani do ponownego zatrudniania niesprawiedliwie zwolnionych związkowców ponieważ może to tworzyć „konflikt”.

Komplikacje w organizowaniu strajku: Pracodawcy wykorzystują niuanse prawne, aby ograniczać pracownikom prawo do strajku. Nieprzestrzeganie wszystkich szczegółowych wymogów prowadzi często do uznania, że strajk jest nielegalny, co ma czasem surowe konsekwencje.



FOT. WOJCIECH OBRĘBSKI

działalności związkowej, a związki mogły negocjować ponowne zatrudnienie czworga z nich. Niektórzy pracownicy korzystają z ograniczonych praw związkowych, a prawo do strajku jest zagrożone nadmiernymi ograniczeniami.

PRAWA ZWIĄZKOWE W USTAWODAWSTWIE

Mimo, że w ustawodawstwie zagwarantowane są podstawowe prawa związkowe, to występują w nim pewne ograniczenia. Podczas gdy wszyscy pracownicy, z wyjątkiem samozatrudnionych, mają prawo do tworzenia i wstępowania do związku zawodowego według własnego wyboru, do niektórych grup pracowników, w tym policjantów i strażaków, stosuje się system jednego związku zawodowego. Ochrona przed aktami dyskryminacji związkowej jest ograniczona, ponieważ liczba działaczy związkowych objętych ochroną jest uzależniona od wielkości związku.

Ponadto, podczas gdy prawo do rokowań zbiorowych jest zagwarantowane w Konstytucji, niektórzy pracownicy służby cywilnej, w tym osoby zajmujące wyższe stanowiska w służbie cywilnej, mianowani lub pochodzący z wyboru pracownicy or-

wego i generalnie można z niego korzystać, jeżeli strony nie osiągną porozumienia w drodze negocjacji, i musi być poprzedzone concyliacją lub mediacją. Również, za zorganizowaniem strajku musi się opowiedzieć w głosowaniu większość wszystkich pracowników, co wydaje się nadmiernym wymogiem. Lista „służb zasadniczych” przekracza definicję MOP i obejmuje pracowników administracji państwowej i samorządowej.

PRAWA ZWIĄZKOWE W PRAKTYCE I NARUSZENIA W 2009 R.

Tło: W ciągu ostatniego roku, w reakcji na kryzys gospodarczy i gwałtowny spadek liczby miejsc pracy, miało miejsce wiele strajków i protestów. Consensus partnerów społecznych w sprawie działań antykryzysowych został przez rząd zmodyfikowany, co spowodowało niezadowolone pracowników związków zawodowych. Coraz więcej pracowników pozostawało miesiącami bez wynagrodzenia, a policjanci nie otrzymywali świadczeń społecznych, które stanowią znaczący procent ich wynagrodzenia. Śmierć dwóch pracowników na budowie stadionu narodowego w Warszawie, w grudniu, ujawniła rażące

Np. w dniu 14 grudnia sąd nakazał członkom Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych w Szpitalu Barlickiego w Łodzi zapłacić szpitalowi od 1500 do 4000 zł (więcej niż 900 Euro) tytułem odszkodowania za strajk w 2008 r. Pielęgniarki zapowiedziały, że strajk będzie trwał 4 dni, ale biuro prokuratora użyło innej metody liczenia dni i orzekło, że strajk przekroczył deklarowany czas trwania.

Sytuacja w Alima Gerber (Nestle): Mimo, że wygrał postępowanie sądowe w dniu 29 kwietnia, Jacek Kotula, niesprawiedliwie zwolniony działacz NSZZ „Solidarność” (patrz wydanie Przeglądu z 2009 r.) nie został przywrócony do pracy. Otrzymał on jedynie odszkodowanie w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia.

Międzynarodowa kampania na rzecz ochrony zwolnionych działaczy związkowych w Polskich Liniach Lotniczych LOT: W lipcu, Elwira Niemiec, Przewodnicząca Związku Zawodowego Personelu Pokładowego

Pracowników Transportu (ITF) i Europejska Federacja Pracowników Transportu (ETF) rozpoczęły międzynarodową kampanię solidarności. W dniu 9 października osiągnięto w końcu porozumienie obejmujące przywrócenie do pracy Niemiec i Kossowskiego.

Zmuszanie związkowców do rezygnacji, zwalnianie liderów: Kierownictwo Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Radomiu naciskało związkowców, aby zrezygnowali z członkostwa związkowego na kilka lat. Kazimierz Staszewski, lider związkowy w przedsiębiorstwie, stał się celem licznych działań dyskryminacyjnych i został w końcu zwolniony w sierpniu. W dniu 2 października, w geście poparcia dla Staszewskiego, ponad 2000 pracowników zgromadziło się przed bramami przedsiębiorstwa.

Przywrócenie do pracy działacza zwolnionego w wyniku działań antyzwiązkowych: Marcin Stróżyński, 22 - letni mężczyzna, który zorganizował związek zawodowy w miejskim przedsiębiorstwie Grodzkie Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. Z o.o. został w sierpniu zwolniony. W dniu 31 sierpnia członkowie NSZZ „Solidarność” stowarzyszone związki zawodowe Regionu Wielkopolska zorganizowały wiec przed bramą ratusza żądając przywrócenia Stróżyńskiego do pracy. Dyskusje między kierownictwem i burmistrzem miasta



Ewelina Zaręba, była przewodniczącą „S” w Sanden Manufacturing Poland Sp. z o.o. w Polkowicach

i Grzegorz Kossowski, Przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników PLL LOT zostali bezprawnie zwolnieni podczas rokowań zbiorowych z PLL LOT. Wcześniej, PLL LOT zwolnił pracowników, którzy wygrali postępowanie sądowe przeciwko przedsiębiorstwu i straszył związkę, że ogłosi upadłość. Pracodawca ogłosił także plany zastąpienia zbiorowego układu pracy nowym kontraktem, który spowoduje zwolnienia i obniżki płac. Międzynarodowa Federacja

doprowadziły ostatecznie do przywrócenia Stróżyńskiego do pracy w listopadzie.

Powiatowy urząd pracy przeciwny zorganizowanemu pracownikom: Powiatowy Urząd Pracy w Leżajsku było wrogo nastawiony do zakładowej komisji NSZZ „Solidarność” od czasu jej utworzenia w 2008 r. Kiedy komisja wyjaśniła swoje problemy podczas spotkania z burmistrzem Leżajska, pracodawca oskarżył

cd. na str. 20 ►

A we Wrocławiu było ich tysiące

Wiele tysięcy wiernych towarzyszyło trzem królom w ostatnim etapie poszukiwania nowo narodzonego Jezusa. Za reprezentantami trzech kontynentów Europy, Azji i Afryki podążali Dolnoślązacy pragnący oddać hołd Dzieciątku.

Pochód uformował się po uroczystej mszy św. sprawowanej przez biskupa Andrzeja Siemieniewskiego. W drodze spod katedry do Rynku wielopokoleniowy tłum kilkakrotnie był kuszony przez diabły różnych stopni, którzy obiecywali telewizory w zamian za zejście z drogi do Betlejem. W innym miejscu Herod ze swoją służbą próbował zakazywać marszu, kusił swoimi pałacami i groził karami – nadaremno. Niewzruszeni okazali się jadący na wielbłądach trzej królowie. Nikt nie podążył za głosami kusicieli.

Po 50-letniej przerwie Polska powróciła do krajów cywilizacji chrześcijańskiej witających 6 stycznia Boga i władcę – oświadczył lekko zziębnięty ojciec trójki dzieci przystrojonych w królewskie korony. Wielopokoleniowe rodziny dołączały do królewskiego orszaku na całej trasie. Niemowlaki i przedszkolaki z ciekawością patrzyły na egzotyczne zwierzęta. Także młodzież akademicka licznie uczestniczy-

ła w wędrowce. Najpiękniejsze polskie kolędy rozbrzmiewały na wrocławskich ulicach. To właśnie w okresie świąt Bożego Narodzenia z podobną siłą słychać głosy dziecięce, żeńskie i nawet męskie śpiewające kolędy i pastoralki. Na dokuczliwy zimowy wiatr odporni byli harcerze z różnych organizacji, którzy wraz ze służbą porządkową dbali o bezpieczeństwo wędrowców.

Barwny radosny orszak dotarł do symbolicznego Betlejem usytuowanego na placu Gołębim przy choince. Trzech Mędrców złożyło dary małemu Jezusowi. Pierwszy po półwiecznej przerwie dzień wolny w uroczystość Objawienia Pańskiego stał się dla wielu wrocławian okazją do wspólnego okazywania radości i przeżywania świąt we wspólnocie wędrujących w poszukiwaniu narodzonego Boga.

Organizatorzy: Stowarzyszenie na rzecz Edukacji i Rodziny „Nurt”, Punkt Przed-



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. PIOTR JANICKI

szkolny „Zdrój”, Skauci Europy, Duszpasterstwo Akademickie „WAWRZYNY”, Wrocławski Klub Teologii Politycznej, Fundacja Orszak Trzech Króli, Akademia Familijna, Zespół Los Dos.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

GAZETA PLAKATOWA • Nr 1 (116) • Wrocław, 28.01.2011 r.

Błogosławiony Jan Paweł II



W piątek 14 stycznia br. Stolica Apostolska ogłosiła, że beatyfikacja Jana Pawła II odbędzie się 1 maja w Rzymie, a Mszy beatyfikacyjnej przewodniczyć będzie Benedykt XVI.

Duchowy Ojciec „Solidarności” zaliczony zostanie w poczet błogosławionych Kościoła. Prezydium dolnośląskiej „Soli-

darności” postanowiło, że Radosław Mechliński będzie koordynował organizację wyjazdu do Rzymu na uroczystości. Szczegóły organizacyjne podamy w kolejnych wydaniach „Dolnośląskiej Solidarności”.

W czerwcu ubiegłego roku w Warszawie beatyfikowany został kapłan „Solidarności” ks. Jerzy Popiełuszko.

1%

Apelujemy do podatników, członków naszego Związku!

Przeznaczcie 1% ze swojego należnego podatku za 2010 r. na jedną z inicjatyw popieranych przez nasz Region:

- Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, które pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

- Region Dolny Śląsk powołał kilka lat temu Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku.

Nr w KRS: 0000027102

- Na rzecz podopiecznych Dziennego Ośrodka Psychiatrii i Zaburzeń Mowy Dla Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu – Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu z dopiskiem „Horyzont” (w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”).

Nr KRS: 0000050135

1%

Duszpasterz ludzi pracy

W 12. rocznicę śmierci O. Adama Wiktora SJ, duszpasterza Ludzi Pracy i Solidarności, zapraszamy do Sanktuarium Matki Bożej Robotników przy Alei Pracy 26 we Wrocławiu na uroczystą Mszę św. 13 lutego 2011 r. o godz. 12.00

Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zaprasza na uroczystą mszę swoich członków i sympatyków. Mile widziani będą przedstawiciele organizacji zakładowych z pocztami sztandarowymi.

Ojciec Adam Wiktor urodził się w Kolbuszowej Górnej 3 czerwca 1945 r. Miał 19 lat, kiedy wstąpił do zakonu jezuitów. Po odbyciu studiów filozoficznych i teologicznych 31 lipca 1971 r. przyjął w Warszawie święcenia kapłańskie. Posługę kapłańską ksiądz Adam rozpoczął jako katecheta i wikariusz w Nowym Sączu, a następnie w Kłodzku. W 1978 r. władze zakonne skierowały go do Wrocławia. Tam w robotniczej parafii św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy objął stanowisko proboszcza i superiora (przełożonego domu zakonnego). I tam właśnie dał się poznać jako ofiarny duszpasterz świata pra-

cy i działacz niepodległościowy. W organizowanych przez niego w okresie stanu

wojennego Mszach św. za Ojczyznę uczestniczyły rzesze wiernych. Wśród wotów złożonych przed cudownym obrazem Matki Bożej Robotników znalazła się nawet... milicyjna pałka. Ojciec Adam był jednym z tych, którzy pośpieszyli z ofiarną pomocą internowanym i prześladowanym za swoje przekonania (szczegółowe informacje dotyczące niepodległościowej działalności O. Adama Wiktora SJ Msze Święte za ojczyznę u św. Klemensa Dworzaka”, Agencja Informacyjna Solidarności Walczącej, Wrocław 1989).



Wigilia w Regionie

Dobrych spokojnych Świąt życzył członkom ZR oraz pracownikom biur i wszystkim ludziom Solidarności Kazimierz Kimso, przewodniczący dolnośląskiej „S” podczas uroczystego spotkania wigilijnego w środę 22 grudnia br. W spotkaniu wzięli też udział kapelan dolnośląskiej S ks.prałat Stanisław Pawlaczek oraz ks.prałat Mirosław

Drzewiecki. Po przełamaniu się opłatkiem, zebrani zaszedli do świątecznej kolacji. Wcześniej wysłuchali kolęd w wykonaniu dzieci ze SP nr 41 we Wrocławiu. Ponadto swoje umiejętności taneczne zaprezentowali uczniowie ze szkoły tańca prowadzonej przez Barbarę Pisarską - Gubernat.



SZKOLENIA

Najbliższe szkolenia

Skarbnicy	2-3.02.2011 godz. 8.30 – 15.15, s. 107
SOD-1	7-10.02.2011 Świdnica
SOD-1	14-17.02.2011 godz. 8.30 - 15.15, s.107
Prawo pracy	21-24.02.2011 godz. 8.30 – 15.15, s.107

Szkolenia dla skarbników i przewodniczących Komisji Zakładowych

Zbliża się 31 marca, czyli ostateczny termin rozliczenia się z Urzędem Skarbowym. Zgodnie z przepisami *Ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych*, obowiązek ten dotyczy podmiotów posiadających osobowość prawną, **czyli wszystkich organizacji związkowych**. To nic, że jesteście organizacją nie przynoszącą zysku - musimy złożyć, we właściwym dla siedziby organizacji Urzędzie Skarbowym, zeznanie podatkowe CIT-8 oraz sprawozdanie finansowe, tj. bilans, rachunek wyników i informację dodatkową.

Zapraszamy więc do udziału w szkoleniach dla skarbników.

Zapraszamy zarówno skarbników, jak i przewodniczących Komisji Zakładowych.

Najbliższe odbędzie się w dniach 2 i 3 lutego, w sali szkoleniowej 107, w siedzibie Regionu.

Dla przypomnienia podajemy krótki opis tego szkolenia:

Jest niezbędne dla osób **przewodzących finanse związkowe** (kasę) w organizacjach nie zatrudniających do tego celu zawodowych księgowych.

Zapoznaje z zasadami, wymogami i przepisami z zakresu gromadzenia majątku i gospodarowania pieniędzmi zakładowej/międzyzakładowej organizacji związkowej, oraz praktycznymi technikami prowadzenia dokumentacji finansowej a także obowiązkami Komisji Zakładowej w zakresie:

- podziału składki członkowskiej
- wypłacania zasiłków statutowych
- tworzenia budżetu
- sporządzania sprawozdań finansowych
- ewidencji i identyfikacji podatkowej (NIP, REGON)
- odprowadzania podatku dochodowego od osób prawnych (CIT-8, CIT-8/0)

eg

Prawo pracy

Aby zachęcić do udziału w lutowym szkoleniu z prawa pracy, stawiamy na początek trzy pytania - na razie bez odpowiedzi☺) :

1. Pan Kowalski ubiega się o zatrudnienie w pewnym zakładzie pracy. Pracodawca zażądał od niego podania danych osobowych, takich jak: imię i nazwisko, imiona rodziców, data urodzenia miejsce zamieszkania, adres do korespondencji, wykształcenie, przebieg dotychczasowego zatrudnienia, dane dotyczące rodziny, nr PESELU.

Czy pracodawca może tak postąpić?

2. Pani Anna jest zatrudniona na 0,5 etatu w firmie szyjącej odzież. Szwaczki kończyły właśnie dużą partię odzieży i trzeba było pracować w sobotę, która dla Pani Ani była dniem wolnym, wynikającym z rozkładu pracy.

Szef polecił pracę w tym dniu, zaznaczając, że chodzi wyłącznie o 1 godzinę pracy. Pani Anna przepracowała równo 1 godzinę i następnie zażądała całego dnia wolnego w innym terminie.

Czy p. Anna ma do tego prawo?

3. Pracodawca zatrudniający 15 pracowników w sklepie, wprowadził przerywany czas pracy. 5-godzinnych przerw nie ulicza się do czasu pracy, i zgodnie z regulaminem wynagradzania za każdą godzinę przerwy pracodawca płaci 50% stawki godzinowej. Pracownicy nie są zadowoleni z tego systemu pracy i zgłosili do inspekcji pracy skargę na pracodawcę.

Co nakaże inspekcja pracy?

Takich i tym podobnych pytań dotyczących zatrudnienia, czasu pracy, zasad wynagradza-

nia i udzielania urlopów możemy stawiać tysiące.

Ale jaka odpowiedź jest dobra i zgodna z obowiązującymi przepisami?

Tego można się dowiedzieć na szkoleniu, które w sposób bardzo przystępny zaznajamia z przepisami prawa pracy w zakresie niezbędnym dla działacza związkowego. Poznanie Kodeksu Pracy, rozwinięcie umiejętności rozumienia i interpretacji aktów prawnych, zapoznanie się z przykładami opartymi na autentycznych przypadkach interwencji prawnych i rozstrzygnięć sądowych bardzo pomaga gdy trzeba stanąć w obronie pracownika. A jest to przecież chleb powszedni w naszej pracy związkowej. Ponadto, do każdego tematu uczestnik otrzymuje obszernie i przystępnie napisane materiały.

Zapraszamy więc serdecznie, bo chyba warto.

eg

SOD-1

Na to szkolenie zapraszamy szczególnie członków nowopowstałych organizacji związkowych. Ale działacze z większym stażem, nie uczestniczący dotąd w tym szkoleniu też będą bardzo mile widziani.

Wiemy, że na początku działalności Komisji Zakładowej może być trudno, brakuje podstawowych wiadomości i doświadczenia w pracy związkowej.

Właśnie z myślą o ułatwieniu „startu” powstało przed laty szkolenie ogólnozwiązkowe dla działaczy Komisji Zakładowych, zwane SOD.

Uczy ono jakie są podstawy prawne działalności związkowej,

zaznajamia z naszym Statutem i innymi aktami prawa wewnątrz-związkowego, mówi o uprawnieniach komisji zakładowej i zorganizowaniu jej pracy. Pomaga w rozwiązywaniu problemów, z jakimi styka się działacz związkowy w swojej pracy. Uczy, jak sprawnie przeprowadzić zebranie.

Dodatkowym walorem jest to, że podczas szkolenia poznaje się koleżanki i kolegów z innych organizacji związkowych, z którymi można wymienić doświadczenia oraz nawiązać kontakt, który może być pomocny w przyszłości.

Zapraszamy.

eg

Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych

Uczestnicy szkoleń pytają często o szkolenia z zakresu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Idąc naprzeciw ich oczekiwaniom Dział Szkoleń rozpocznie organizację takich spotkań w drugiej połowie lutego. Prowadzić je będzie, oczywiście, p. Jurek Płaza. Szkolenia będą się

odbywać w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”, w sali 107.

Daty spotkań podamy w następnym numerze naszej gazety oraz na stronie internetowej ZR.

Wszystkich chętnych prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem telefonu **71/78-10-154**.

eg

Chętnych do udziału w szkoleniach prosimy

o zgłoszenia w Dziale Szkoleń.

Termin szkolenia będzie

wyznaczony, kiedy zbierze się odpowiednia liczba osób.

O terminie poinformujemy telefonicznie.

Dział Szkoleń Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5, I piętro, pok. 108,

tel. 71 78 10 154, faks: 71 355 1565

e-mail: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl

Informacje dotyczące oferty szkoleniowej można znaleźć

również na stronie internetowej Regionu:

www.solidarnosc.wroc.pl w dziale SZKOLENIA



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



„Jeśli będziesz przykładowie pracował osiem godzin dziennie, może ci się kiedyś uda zostać kierownikiem i pracować dwanaście.”

Robert Lee Frost

MENTORING I PRZEGLĄD KWALIFIKACJI

Rozpoczęły się szkolenia dla przedstawicieli struktur regionalnych i zakładowych NSZZ „Solidarność”.

W Gdańsku i w Białymstoku związkowcy wzięli udział w dwóch szkoleniach z zakresu mentoringu i problematyki szkoleń oraz przeglądu kwalifikacji pracowników. W styczniu i w lutym zapoznają się z tematyką elastycznego czasu pracy oraz aktualizacji kompetencji.

W nowym roku rozpoczną się również szkolenia w innych województwach. Zgodnie z planem w szkoleniach dla przedstawicieli związków zawodowych ma wziąć udział 495 osób. Oprócz szkoleń dla przedstawicieli struktur regionalnych i zakładowych odbędą się również szkolenia dla reprezentantów władz krajowych i regionalnych NSZZ „Solidarność”.

Termin zakończenia szkoleń przewidywany jest na czerwiec 2011 roku.

www.zwiekiem.eu

wiesz więcej...

SPRAWDŹ KOMPETENCJE PRACOWNIKÓW

Przedsiębiorstwa, które wezmą udział w projekcie, będą miały unikatową okazję bezpłatnego korzystania z narzędzi informatycznych stosowanych przez największe korporacje europejskie i światowe. Takie rozwiązania, oparte najczęściej o internet, kosztują bardzo wiele. W naszym projekcie udostępniamy te rozwiązania całkowicie bezpłatnie. Dzięki nim będzie możliwe wprowadzenie najważniejszych elementów polityki zarządzania ludźmi, między innymi takich jak:

- Przygotowanie, przeprowadzenie i analiza audytu kompetencyjnego pracowników, zwłaszcza pracowników 45+.
- Przeprowadzenie selekcji na wybrane stanowiska. Proces selekcji, wybór nowych

SZKOLENIA, NARZĘDZIA, DORADZTWO

O korzyściach dla przedsiębiorców, jakie niesie ze sobą udział w projekcie „Zarządzanie wiekiem jako czynnik zwiększający potencjał adaptacyjny przedsiębiorstw”, rozmawiamy z JAROSŁAWEM CHYBICKIM, prezesem firmy szkoleniowo-doradczej ProFirma.



– Jakie korzyści mogą uzyskać pracodawcy biorący udział w projekcie „Zarządzanie wiekiem jako czynnik zwiększający potencjał adaptacyjny przedsiębiorstw”?

– Przede wszystkim otrzymają rzetelną wiedzę, jak wykorzystać potencjał starszych pracowników. Tacy pracownicy mają najczęściej bardzo duże doświadczenie zawodowe, dużą wiedzę na temat realiów firmy, która wraz z ich odejściem na emeryturę znika. Dzięki projektowi zarządzający firmami dowiedzą się, jakimi metodami można ten potencjał jak najlepiej wykorzystać. Oprócz wiedzy pracodawcy otrzymają też pomocne narzędzie, a mianowicie platformę kompetencyjną, dzięki której będą mogli szybko i w obiektywny, nieintuicyjny sposób tymi pracownikami zarządzać. Za jej pomocą będą mogli wykonywać pomiary kompetencji, planować ścieżki rozwoju, badać potrzeby szkoleniowe. Ponadto pracodawcy otrzymają doradztwo, dzięki któremu będą mogli uzyskać wiedzę wykorzystać praktycznie. Są to dość zaawansowane narzędzia, więc takie doradztwo na pewno się przyda.

– Jakie warunki należy spełnić, aby móc przystąpić do projektu?

– Należy przede wszystkim zgłosić się na szkolenia. Wszystkie szczegóły dostępne są na naszej stronie internetowej www.zwiekiem.eu. Jest tam cały zestaw informacji, jak zapisać się na szkolenie, kto w takich szkoleniach może wziąć udział. Generalnie projekt skierowany jest do przedsiębiorców z całej Polski, z małych, średnich i dużych firm, czyli dostęp jest bardzo szeroki.

– W projekcie zaplanowane zostały trzy typy szkoleń dla pracodawców i ich pracowników. Czy jeśli firma przystąpi do projektu, to powinny być przeprowadzone te trzy ścieżki szkoleniowe?

– Ponieważ problematyka zarządzania wiekiem jest przynajmniej tak samo obszerna jak problematyka zarządzania ludźmi, to jest pole do co najmniej studiów podyplomowych, dlatego postanowiliśmy podzielić ten program na jakies w miarę kompatybilne ścieżki szkoleniowe. Rzeczywiście najsensowniej by było, aby z danej firmy na te szkolenia przyszedł zarówno prezes czy dyrektor, jak i HR-owiec czy kierownik liniiowy niższego szczebla. Problem zarządzania wiekiem dotyczy tych wszystkich poziomów zarządczych. Na każdym z naszych szkoleń zagadnienia są omawiane z nieco innego punktu widzenia, w zależności od poziomu w organizacji. Połączenie trzech ścieżek powoduje, że synergia korzyści uzyskanych w przedsiębiorstwie będzie największa.

Rozmawiała (mk)



pracowników dzięki naszym narzędziom stanie się szybki i efektywny.

- Opis stanowisk pracy, budowa jasnej struktury organizacyjnej da możliwość uporządkowania procesów i podziału zadań w firmie.
- Kwestionariusz diagnozy organizacyjnej umożliwi poprawę efektywności pracowników.

Firmy, które przystąpią do projektu, będą mogły wprowadzić najważniejsze elementy profesjonalnej polityki personalnej: badanie potrzeb szkoleniowych, analizę efektywności szkoleń i działań rozwojowych, budowę ścieżek kariery i wiele innych.

Zbudowanie profesjonalnej polityki personalnej stanie się proste, dzięki wykorzystaniu najlepszych praktyk europejskich. Przetwarzanie

dowolnej ilości danych dotyczących kompetencji pracowników dostarczy informacji do podejmowania maksymalnie obiektywnych decyzji kadrowych. Wreszcie budowa opisów stanowisk pracy, opisanie struktury organizacyjnej uporządkuje najważniejsze elementy polityki personalnej.

Całość narzędzi informatycznych umożliwiających osiągnięcie opisanych efektów jest dostarczana bezpłatnie w ramach projektu „Zarządzanie wiekiem jako czynnik zwiększający potencjał adaptacyjny przedsiębiorstw”.

Warunkiem otrzymania licencji jest udział pracowników przedsiębiorstwa we wszystkich trzech rodzajach szkoleń projektu. Więcej informacji na temat szkoleń znajduje się na stronie www.zwiekiem.eu. *Sylvia Krysa*



Zesłaniec

Ostatni ubiegłoroczny numer kwartalnika Zesłaniec to pożegnania pisane nieraz w osobistym tonie pięciu osób, które zginęły w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem 10 kwietnia 2010r. Janusz Krupski, Maciej Płażyński, Janusz Kurtyka, Andrzej Przewoźniak i Władysław Stasiak to nazwiska, które odczytane po kilku miesiącach od tego tragicznego lotu budzą dojmujące poczucie straty. Także u Sybiraków, którzy zachowali ich w swej pamięci.

Ponadto numer wypełnił obszerny szkic poświęcony biskupowi warszawskiemu Zygmuntovi Szcześnieemu Felińskiemu, który za swoją solidarność z powstańcami styczniowymi zapłacił wieloletnim zesłaniem do Jarosławia nad Wołgą. Biskup w memoriale skierowanym do cara Aleksandra II napisał m.in. „jeśli godzina przez Opatrzność do wyzwolenia Polski przeznaczona już wybiła, opór Waszej Cesarskiej Mości nie przeszkodzi wykonaniu Pańskiego wyroku, jak opór faraona nie przeszkodził wyzwoleniu Żydów, gdyż plagi są zawsze w ręku Boga”.

O tym, że życie daleko przekracza wymysły najlepszych scenarzystów można przekonać się czytając opowieść Mariana Dziedzica o losie swoim i swojej rodziny na Syberii. Po wywózce i śmierci rodziców, opisuje na łamach Zesłańca niesamowite koleje swego losu. Choroba, podróż pieszo przez 450 kilometrów, wreszcie pełen dramatyzmu „nielegalny” opis powrotu do Polski. Już choćby z tego powodu warto, aby ten kwartalnik Rady Naukowej Zarządu Głównego Związku Sybiraków miał zapewniony byt dla dokumentowania tego ważnego wycinku polskiej historii.

Wszyscy, którym bliski jest ten temat, mogą wesprzeć pismo wpłacając dowolną kwotę na nr konta: 85-1020-1013-000-0502-0149-8617 z dopiskiem „na cele redakcyjne „Zesłańca”.

MR

O wojnie polsko-jaruzelskiej

Przypadająca w tym roku 30. rocznica wprowadzenia stanu wojennego z pewnością zaowocuje wieloma publikacjami opisującymi tę ostatnią w PRL-u próbę zdławienia wolnościowych zrywów Polaków. Z pewnością będziemy je przedstawiać na łamach naszej gazety, ale warto wspomnieć o dwu pozycjach książkowych wydanych w minionym roku.



ks. Mirosław Drzewiecki, Niech będzie „Solidarność”, Wrocław 2010

Uczestnicy obchodów rocznicy 13 grudnia na Politechnice Wrocławskiej mieli możliwość osobistego kontaktu z autorem jednej z nich. Książkę prałat Mirosław Drzewiecki pod koniec roku

zebrał w jednym tomie swoje homilie wygłaszanych w czasie, jak sam to ujął, jego spotkań z „S”. Bo też oprócz wierności swemu powołaniu, jest ksiądz Drzewiecki wierny „Solidarności” nie jako sentymentalnej pamiętce sprzed lat, ale wierny wielkiemu ruchowi społecznemu, a dziś związkowi zawodowemu, który nadal ma w Polsce do spełnienia wiele ważkich zadań. Przekonaniu temu daje wyraz już w tytule książki „Niech będzie Solidarność”, który odczytać można jako życzenie złożone przez kapłana z okazji kolejnych jubileuszy naszego Związku, ale może też jako pragnienie przeniesienia do czasów współczesnych pewnej atmosfery poczucia ludzi tworzących „S” do odpowiedzialności za miejsce pracy, rodzinę, kraj.

Zresztą najlepiej chyba tłumaczy ten tytuł sam autor. W przedmowie pisząc m.in. takie słowa: „Jest on moją zdecydowaną odpowiedzią tym wszystkim, którzy negują dziś dalszą potrzebę istnienia „Solidarności”. W roku XXX-lecia istnienia, cierpienia, pracy i zwycięstw „Solidarności” dedykuję tom wszystkim, którzy „Solidar-

ność” tworzyli, którzy „Solidarności” bronili i którzy wiernie trwają przy jej ideałach – jak mi powiedziano na 25-lecie Związku, ofiarując medal „Zawsze solidarni”.

Z okresu stanu wojennego są tylko dwie homilie, pierwsza, wygłoszona w katedrze wrocławskiej 13 stycznia 1982 r. oraz kazanie z warszawskiego kościoła św. Krzyża z 16.11.1986 r., ale późniejsze kazania z okazji kolejnych rocznic tego wydarzenia zawierają wiele refleksji dotyczących m.in. potrzeby pamiętania o tym, jak naprawdę

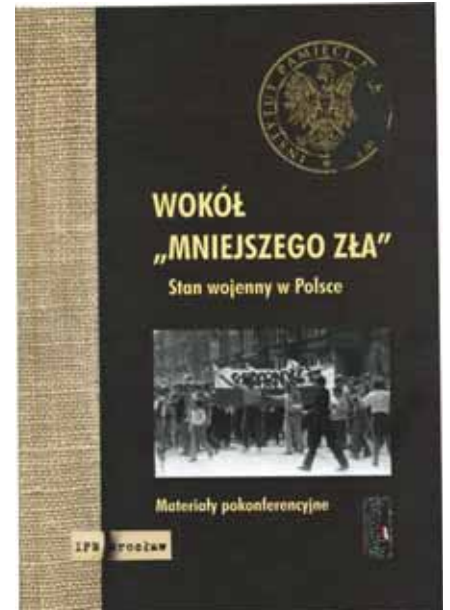
wtedy było. Nie ma tu miejsca na lukrowaną historię, ale też nie ma rozdrapywania ran. Książkę Drzewiecki przypomina, ale i zarysowuje w swoich kazaniach szansę na wykorzystanie nauki płynącej z tej bolesnej dla społeczeństwa lekcji pogardy i nienawiści.

„Zamiast wygłaszać dziś uroczyste okragłe słowa, czy nie należałoby powołać Narodową Fundację np. im. Księdza Jerzego Popiełuszki, która pomagałaby w wychowaniu młodego pokolenia dla wartości najwyższych i transcendentnych oraz służyłaby w nauczaniu o niezbywalnych prawach osoby ludzkiej?”. Czytelnik znajdzie tu także słowa duszpasterza „Solidarności” wygłaszane przy takich okazjach, jak Msza Jubileuszowa ks. Kard. Henryka Gulbinowicza, gdzie przypomniał m.in. wzruszający epizod z inwazji nowego metropolity wrocławskiego, który po uroczystościach modlił się przy grobie swego poprzednika kardynała Bolesława Kominka. Jest też homilia poświęcana legendarnej dziś postaci ks. Aleksandra Zienkiewicza „Wujka”.

Książka ta zatem to nie tylko zwykły zbiór kazań, ale cenne świadectwo o ludziach tworzących siłę Wrocławia – „potężnego ośrodka oporu”, jak określił to miasto kilka lat temu śp. prezydent Lech Kaczyński.

Efektom konferencji naukowej zorganizowanej 12 i 13 grudnia 2006 r. przez wrocław-

ski IPN, wrocławski Urząd Miasta oraz Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk jest książka pod redakcją Pawła Piotrowskiego „Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce”. Zebrane w niej materiały konferencyjne zostały ułożone w klarowną całość, pokazującą czytelnikowi przeróżne aspekty



Wokół „mniejszego zła”. Stan wojenny w Polsce. Materiały pokonferencyjne, red. Paweł Piotrowski, IPN Wrocław, 2010 r.

„wojny polsko-jaruzelskiej” od jej planu ogólnego, obejmującego zagadnienia ówczesnej sytuacji międzynarodowej (otwierający książkę artykuł profesora Andrzeja Paczkowskiego – Świat i blok sowiecki wobec „kryzysu polskiego” oraz stanu wojennego) po prace poświęcone zagadnieniom obejmującym przebieg i wybrane aspekty stanu wojennego na Dolnym Śląsku.

Z lektury pomieszczonych w tomie prac naukowych wynika, że tytuł książki jest prowokujący, bo stan wojenny wcale nie był „mniejszym złem”, lecz zbrodnią na społeczeństwie polskim, a każdy, kto chciałby polemizować z tą opinią, powinien z uwagą przeczytać choćby pracę Ireneusza Kamińskiego precyzyjnie ukazującą długotrwałe, trwające do dziś szkodliwe skutki, jakie dla państwa polskiego miała decyzja Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego.

Przeczytać też warto zamieszczoną w książce pracę Grzegorza Majchrzaka dotyczącą przygotowań i strategii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w czasie stanu wojennego. Znajduje się tam wiele ciekawych, nieznanych szerzej informacji o aktywności tego resortu, podobnie jak analiza działań propagandowych komunistów pióra Sebastiana Ligarskiego.

Książka opatrzona jest indeksem nazwisk oraz zdjęciami z epoki.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Indeks ksiąg zakazanych

Setki tytułów książkowych przeznaczonych na przemiał i pierwszorzędni autorzy skazani na nieistnienie. Tylko w 1950 r. wycofano z polskich bibliotek około 60 tys. tomów. Cenzura w Polsce socjalistycznej działała na różnych płaszczyznach

W związku z oczyszczaniem bibliotek szkolnych od książek szkolnych, usunąć książki religijne – brzmiały wytyczne, ustalone podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 2 lutego 1949 r. (Decyzję podjęli obecni na zebraniu: B. Bierut, J. Cyrankiewicz, F. Józwiak-Witold, H. Minc, St. Radkiewicz, A. Rapacki, M. Spychalski, H. Świątkowski, R. Zambrowski). Chodziło przede wszystkim o to, by kształtować młodych „w duchu” nowej dla Polski ideologii (kilka lat później w jednym z dokumentów nazwano go „warunkiem usprawnienia pracy wychowawczej szkoły”). Akcję przeprowadzało Ministerstwo Oświaty. Po cichutku: w wakacje, bez uprzedzenia nauczycieli i młodzieży, by nie prowokować.

Skazani na nieistnienie

Co roku listy publikacji do usunięcia uzupełniano o nowe pozycje. Specjalne w tym celu wybrane komisje konfiskowały książki z bibliotek, kierując większość z nich na przemiał. Zakazywano ich drukowania i przepisywania.

Najdłuższy spis ksiąg zakazanych powstał w 1951 r. na polecenie Sekretariatu Biura Politycznego (zebranie z 11 maja 1951 r.). Rok później cenzura wkroczyła do księgarni prywatnych i parafialnych (instrukcja Prezydium Rady Ministrów z czerwca 1952 r.). Marcin Zaremba w artykule „Amputacja pamięci” wlicza, że 1682 pozycji liczył tylko pierwszy z trzech działów indeksu z 1951 r. (z tytułowany „Wykaz książek podlegających niezwłocznemu wycofaniu”). Liczba wycofanych tytułów mogła być znacznie większa, gdyż jedna pozycja obejmowała często cały dorobek autora. Tak było między innymi w przypadku utworów Zofii Kossak-Szczuckiej.

Ta autorka pochodziła z patriotycznej rodziny. Jej katolicki światopogląd i wyraziste kryteria etyczne oraz ideowe były elementami konstytutyw-

nymi dla wychodzących spod jej pióra książek. Przed wojną Zofię Kossak-Szczucką okrzyknięto następczynią Sienkiewicza i Kraszewskiego, zgłoszono do literackiej nagrody Nobla. Po wojnie władze PRL-u nie zgodziły się na wysunięcie jej kandydatury – mimo że jej teksty tłumaczono na blisko dwadzieścia języków. Skonfiskowały wszystkie jej książki z bibliotek, zakazały drukowania (po odwilży drukowano ją rzadko i niechętnie).

Wrogowie materializmu

Na cenzurowanym znalazła się po 1945 r., oczywiście, przedwojenna polska historia: książki i wiersze o Marszałku Józefie Piłsudskim oraz publikacje na temat Romana Dmowskiego, endecji, bolszewizmu, wojny 1920 r., polskich Kresów Wschodnich.

Za wszelką cenę starano się zniechęcić do harcerstwa, wycofując wszystkie tytuły jemu poświęcone: od tych związanych z twórcą skautingu Badena Powella po polskie broszury.

Na półkach komunistycznych bibliotek nie mogło być też nawet śladu „burżuazyjnej moralności”, stąd: wycofanie wszystkich utworów Heleny Mniskówny, a nawet poradnika „O przyzwyczajeniu się młodej panienki i pielęgnowaniu zdrowia”.

Konfiskowano z bibliotek i księgarni wszystko, co wzbudzało sympatię do Stanów Zjednoczonych. Nawet... podręcznik do języka angielskiego J. Dobrzyckiej „Do You Speak English?” i powieści Karola Maya. Śladu nie mogło pozostać po kapitalistycznej ekonomii, a nawet po... poradniku do uprawy marchwi

pastewnej, który mógł „kwestionować dogmat o przewadze gospodarki kolchozowej nad „kulackim” gospodarowaniem.”

Mianem „szkodliwego psychologizowania” określano książki naukowe, nieprzystające do marksistowskich założeń. Na liście ksiąg zakazanych znalazło się także „Państwo” Platona w tłumaczeniu Władysława Witwickiego, gdyż we wstępie nie wyjaśniono czytelnikowi, że Platon to „zaciekły wróg materializmu”.

Propaganda dla dzieci

Niektóre wydania bajek braci Grimm, „Lisek Matysek i jego przygody”, „W państwie króla Cwiczka”... Spis książek zakazanych z 1951 r. obejmował także 563 pozycje z działu dziecięcego. Na przemiał poszły także – ocalałe podczas wojny – wydania utworów Kornela Makuszyńskiego (przez co pierwsze wydanie „Szatana z siódmej klasy” jest dziś antykwarycznym białym krukiem, którego nie posiada nawet Muzeum Makuszyńskiego w Zakopanem). Autorka zaczęła wznawiać dopiero po śmierci – i po odwilży. W jego książkach wprowadzano wówczas zmiany, często absurdalne. „I tak na przykład we fragmencie [„Koziołka Matołka”]: Niech to złoto, co się święci, Ambasada zaraz wyśle do biedniutkich polskich dzieci”, zamieniono „biedniutkie” na „kochane”, bo dzieci w PRL-u biedniutkie być nie mogły – pisze Joanna Siedlecka w „Wypominkach o pisarzach polskich”. Zadbano także, by autor ilustracji dorysował na ilustracjach elementy socjalistycznej rzeczywistości, np. Pałac Kultury i Nauki, by zastąpił rogatywki i długie żołnierskie płaszcze mundurami Ludowego Wojska Polskiego, a miejską kamienicę przemalował na socrealistyczną budowlę.

Ślady tych zmian można znaleźć w wydaniach Makuszyńskiego do dziś. Jednak mimo wszystko autor wygrał ze stalinizmem. „Stał się pisarzem nie do usunięcia z kanonu klasyki literatury dziecięcej”.

Zniszczeni przez system

Walka z „niepoprawnymi politycznie” autorami rozgrywała się w PRL-u nie tylko na płaszczyźnie zakazów rozpowszechniania. Antykomunistycznych pisarzy władza usiłowała unieszkodliwić na różne sposoby. Zamykała ich – w zakładach psychiatrycznych; jak Brauna, Kornackiego, Wańkowi-cza, Szpotańskiego, Iredeńskiego – w więzieniach; skazywała jak Jana Nepomucena Millera (proces

przeciw Catowi-Mackiewiczowi przerwała jego śmierć).

Przez prokomunistyczną politykę państwową PRL-u dostęp do niektórych publikacji był utrudniony, a nieraz nawet niemożliwy. Donosy kolegów po fachu sprawiały, że „ pewne książki w ogóle nie powstały, bo ich autorzy, tak jak Jasienica czy Krzysztoń, trafiali na czarne listy, załamywali się – podkreśla Joanna Siedlecka, autorka publikacji o polskich literatach, napisanych na podstawie aktów IPN, w jednym z wywiadów. – Odchodzili przedwcześnie, nie dając z siebie wszystkiego. A tajni współpracownicy mieli się (...) dobrze”. „Nie ma chyba wśród polskich literatów nikogo równie szukanowanego niż Wojciech Bąk – wyjaśnia Siedlecka w „Oblawie”.

„Główny ideolog estetyki idealistycznej, zagorzały strażnik dogmatów katolickich” – to główne „przewinienia” poety Wojciecha Bąka (1907–1961), zarzucane mu przez krytyka partyjnego Feliksa Fornalczyka. Bąk rozpoczął swoją przedwojenną karierę sukcesami. Po wojnie jako aktywny przeciwnik jedynie słusznej literatury socrealistycznej stał się wrogiem systemu. Socrealizm ogłoszono przeciw oficjalnie podstawową metodą twórczości literackiej w Polsce w 1949 r. na zjeździe Związku Zawodowego Literatów Polskich w Szczecinie. Odtąd słowo pisane miało być podporządkowane polityce państwa, czyli służyć jako narzędzie partii komunistycznej. A że Bąk się przeciw temu buntował, zaczęto go pacyfikować: pozbawiono stanowisk, doprowadzono do nędzy, w sztuczny sposób zadłużając prowadzone przez niego „Życie Literackie”, a potem: nakazano w tej nędzy trwać – wydając wyrok ścisłego zakazu druku (przez prawie 10 lat nie wydrukowano mu nawet jednego wiersza w czasopiśmie). Co więcej: dwukrotnie zamknięto w zakładzie psychiatrycznym nie dlatego, że był chory, ale by pozbyć się niewygodnego literata. Poddawano go elektrowstrząsom, aplikowano wstrząsowe dawki insuliny i melatoniny, bito, uszkadzając słuch. Co interesujące, przed drugim zamknięciem w zakładzie, Bąka odwiedził Jan Barańczak, nieżyjący już internista i zawiadomił o decyzji ministra zdrowia, iż niedługo „nastąpią pewne «posunięcia terapeutyczne»”. „Jan Barańczak, ojciec poety Stanisława”, dyrektor administracyjny Akademii Medycznej, nazywany „czerwonym doktorem”, gorliwy członek partii, z której wystąpił po Październiku.

cd. na str. 17 ►



Kornel Makuszyński ponoć i tak miał szczęście – gdyż „nie został zaliczony w poczet „pisarzy będących w służbie reakcji i faszyzmu”, „na pozycjach burżuazyjno-nacjonalistycznych”, jak Lechoń, Rodziewiczówna, Łobodowski” (J. Siedlecka). Na fot. grób Kornela Makuszyńskiego na Pękowym Brzyzku w Zakopanem.

FOT. DOROTA NIEDZIEWICKA

Odpowiedź na oczekiwania Ojca Świętego

rozmowa z Eugeniuszem Kaźmierczakiem – Prezesem Diecezjalnej AK

Akcja Katolicka powstała w naszej Archidiecezji jako jedna z pierwszych w kraju. Jakie były 15 lat temu oczekiwania związane z reaktywacją organizacji, której korzenie sięgały czasów międzywojnia?

Zostały wyrażone w „Programie działania Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej do roku 2000” oraz „Zasadach udziału Akcji Katolickiej w polityce”, opracowanych przez I Zarząd Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej. Ten program był, moim zdaniem, odpowiedzią na oczekiwania zarówno Ojca św. Jana Pawła II wobec Akcji Katolickiej, metropolity wrocławskiego, jak i katolików świeckich. Zyskał aprobatę ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza, który erygował Akcję Katolicką w naszej archidiecezji dekretem z dnia 26.11.1995 r. Zadania, jakie wyznaczyła sobie wówczas Akcja Katolicka Archidiecezji Wrocławskiej miały na celu wsparcie i dopełnienie działań wynikających z programu metropolity wrocławskiego na terenie archidiecezji, w szczególności włączenie się w obchody 1000-lecia powstania archidiecezji wrocławskiej oraz udział w ogłoszonym przez Ojca Św. Jana Pawła II dziele wprowadzenia Kościoła i całego świata w nowe tysiąclecie. Inne, istotne oczekiwania wiązały się z działalnością organizacyjną oraz działalnością w sferze formacji chrześcijańskiej i życia publicznego.

Jakie działania Akcji w kraju zasługują na szczególne przypomnienie?

Organizacja III Tygodnia Społecznego w Warszawie (13–18 maja 1996 r.) pod hasłem „Kato-licyzm społeczny a Polska współczesna” oraz pięciu następnych w latach 1997–2001. Ważnym wydarzeniem w roku 2001 było przygotowanie formacyjne w diecezjach tzw. „Nowenna miesięcy”, do I Kongresu Akcji Katolickiej w Polsce i udział w tym historycznym wydarzeniu, które odbyło się w listopadzie 2001 r.

Na przypomnienie zasługują też dwa ogólnopolskie konkursy dla dzieci i młodzieży: pierwszy, w roku Wielkiego Jubileuszu, „2000 lat chrześcijaństwa w historii i kulturze narodu polskiego”, drugi w roku 2007 „Ojczyznę kocham bardziej niż własne

serce”. Trudno nie wymienić ogólnopolskiej pielgrzymki Akcji Katolickiej do Rzymu i spotkanie z Ojcem Św. Janem Pawłem II w dniu 26 kwietnia 2003 r., zorganizowanie V Europejskiego Spotkania Międzynarodowego Forum Akcji Katolickiej w dniach 6–9 maja 2010 r. w Krakowie – Łagiewnikach i Częstochowie. Na wspomnienie zasługują też obchody 10-lecia odrodzenia Akcji Katolickiej w Polsce obchodzone na Jasnej Górze w dniach 16–17 czerwca 2006 r. Warto przypomnieć też apele i stanowiska Zarządu Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej ogłoszone z okazji kolejnych wyborów parlamentarnych i na prezydenta RP.

Czym może się pochwalić Akcja w naszej diecezji?

Wymieniłbym, w pierwszym okresie działalności, opracowanie statutu Akcji Katolickiej i regulaminu powoływania parafialnych oddziałów Akcji Katolickiej (PO-AK), następnie zorganizowanie trzech edycji 2-letniego Studium Społecznego Akcji Katolickiej, które ukończyło 170 osób, przeprowadzenie ogólnopolskiego konkursu „2000 lat chrześcijaństwa w historii i kulturze narodu polskiego” i zorganizowanie uroczystego zakończenia etapu wojewódzkiego połączonego z wystawą nagrodzonych prac, wręczeniem nagród i wydaniem albumu (na uwagę zasługuje udział 8 228 dzieci i młodzieży z województwa dolnośląskiego oraz największa liczba nagród i wyróżnień przyznana na etapie krajowym). Na wyróżnienie zasługuje też organizacja: Wrocławskiego Betlejem na Rynku Wrocławskim, archidiecezjalnej olimpiady sportowej dzieci i młodzieży w ramach programu Parafialny Animator Sportu (PAS), pięciu zlotów cyklistów na Statio Orbis z okazji Dni Papieskich, kwesty i popularyzacja nauczania Jana Pawła II w ramach Dni Papieskich, akcji charytatywnych i popularyzatorskich w wielu PO-AK (Oleśnica, Oborniki, Bierutów, Namysłów, Wrocław), akcji zbierania podpisów pod różnego rodzaju petycjami i projektami ustaw, np. dot. święta Trzech Króli, sprzeciwu wobec ustawy dopuszczającej in vitro, zorganizowanie pielgrzymek archidie-

cezjalnych do Rzymu, Lourdes i Ziemi Świętej.

Każdego roku działaniom Akcji przyświeca jakieś hasło. W 2010 r. brzmiało ono „Bądźmy świadkami Chrystusa”. Jakie będzie przesłanie na 2011 rok?

W roku duszpasterskim 2010/2011 hasłem przewodnim w programie formacyjno-organizacyjnym Akcji Katolickiej jest „We wspólnocie z Bogiem”. W archidiecezji wrocławskiej Akcja Katolicka będzie też korzystała z IV części, „Pomoce duszpasterskie – Rok Biblijny” – Aby Słowo Boże stało się dla nas żywe, skuteczne, przenikające.

Organizacja posiada swoje parafialne oddziały. Które z nich warto wyróżnić z okazji jubileuszu?

Z 53 oddziałów w naszej archidiecezji do najprężniej działających zaliczam parafialne oddziały Akcji Katolickiej przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Obornikach Śl., przy parafii św. M. M Kolbego we Wrocławiu, przy parafii Matki Bożej Miłosierdzia w Oleśnicy, przy parafii św. Józefa w Bierutowie, przy parafii św. Jana Apostoła w Oleśnicy, przy parafii św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu, przy parafii Podwyższenia Krzyża Św. w Brzegu, przy parafii św. Piotra i Pawła w Namysławie.

W programie Akcji Katolickiej mówi się o różnych obszarach działania. Jak realizuje się w praktyce aktywność w sferze życia publicznego i czy jest ona wystarczająca?

Źródłem inspiracji działań członków Akcji Katolickiej jest katolicka nauka społeczna poznawana w trakcie spotkań parafialnego oddziału, uczestnictwa w studium społecznym, dniach skupienia i samokształcenia. W praktyce największa aktywność przejawia się w działalności społecznej prowadzonej głównie w parafiach w formie akcji charytatywnych na rzecz ubogich oraz osób i rodzin w trudnej sytuacji materialnej lub losowej, często we współpracy z oddziałem Caritasu. Nawiązywana jest też współpraca z samorządami lokalnymi i organizacjami pozarządowymi, szczególnie z zespołami zajmującymi się problematyką wychowawczą, edukacyjną, kulturalną, sportem i rekreacją. Wielu członków AK angażuje się w działalność

samorządową, we wspieranie polityków wywodzących się ze środowisk katolickich, w kampanie wyborcze, w akcje zbierania podpisów pod petycjami i projektami ustaw, ale nie jest to aktywność wystarczająca. Zbyt mało jest ludzi młodych i w średnim wieku, którzy mogliby kandydować do władz samorządowych i parlamentarnych.

Asystentem kościelnym Akcji Katolickiej w naszej diecezji jest ksiądz prałat dr Marian Biskup. Proszę powiedzieć, jaka jest jego rola w rozwoju organizacji?

Rola kluczowa dla rozwoju stowarzyszenia AK. Ks. prałat dr Marian Biskup od 15 lat nieustrudzenie i z zapalem troszczy się o duchowy i liczebny wzrost członków stowarzyszenia, powoływania nowych oddziałów. Dzięki jego staraniom, w minionym okresie, odbyły się trzy edycje 2-letniego studium społecznego Akcji Katolickiej, które ukończyło 170 uczestników, członków i sympatyków AK. Ksiądz asystent organizował i przewodniczył pielgrzymkom AK do Rzymu, Lourdes i Ziemi Świętej.

W jaki sposób można założyć oddział parafialnej Akcji Katolickiej?

Na stronach internetowych i w biuletynach Akcji Katolickiej podane są wystarczające informacje potrzebne do założenia oddziału parafialnego Akcji Katolickiej (POAK). Powołanie POAK reguluje statut i regulamin powstawania parafialnych oddziałów. Podstawową sprawą jest chęć włączenia się świeckich katolików w budowanie Kościoła Chrystusowego oraz w zorganizowaną misję apostolską, najściślej współpracując z hierarchią kościelną. Aby zawiązać grupę inicjatywną POAK we ściślejszej współpracy z księdzem proboszczem, potrzeba 8 osób, którzy ukończyli 18 lat, są praktykującymi katolikami i cieszą się dobrą opinią w parafii. Szczegółowe informacje można też uzyskać, kontaktując się z zarządem AKAWr – tel. 606 891 879.

Jakie w tym roku są najważniejsze zadania dla diecezjalnej Akcji Katolickiej?

Zadania dla diecezjalnej Akcji Katolickiej zawarte są w progra-



FOT. KRZYSZTOF HERMANOWICZ

mie formacyjno-organizacyjnym opracowanym przez zarząd AKAWr, zgodnie z kierunkami działań przyjętych przez Radę Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej na rok 2011 oraz programem duszpasterskim Kościoła w Polsce z uwzględnieniem programu archidiecezji wrocławskiej. Zadania te podzielone są na cztery zakresy działań:

I – modlitwa, liturgia, formacja, II – problematyka społeczna, III – zadania organizacyjne, IV – studium lektur i pomocy duszpasterskich.

Do programu dołączone jest kalendarium ważniejszych spotkań ogólnopolskich i archidiecezjalnych.

Warto dodać, że istnieje strona internetowa: www.ak.archidiecezja.wroc.pl krajowej i diecezjalnej AK. Dlaczego warto tam zaglądać?

Ze stron internetowych można się dowiedzieć, czym jest Akcja Katolicka, prześledzić historię i jej dokonania, zapoznać się ze statutem i dokumentami programowymi, dowiedzieć się czym zajmuje się obecnie Akcja Katolicka w Polsce, w diecezjach i parafiach, poznać świętych patronów Akcji Katolickiej, obejrzeć galerię zdjęć, na bieżąco śledzić wydarzenia związane z Akcją Katolicką.

Czego można życzyć prezesowi i całej organizacji w nowym roku?

Zdrowia i wiele natchnień Duchu Św. do aktywnej i owocnej działalności, nowych członków i nowych POAK, większego zaangażowania parafialnych asystentów kościelnych.

Dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁ JANUSZ WOLNIAK

Dorocie Chomackiej wyrazi głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Najgłębsze wyrazy współczucia Sławkowi Kowalikowi i jego rodzinie z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z Zarządu Regionu.

Indeks ksiąg zakazanych

► *cd. ze str. 15*

11 sierpnia 1952 r. Zarząd Oddziału Poznańskiego stwierdza, że to „właśnie dr Barańczak zajmuje się sprawą pobytu kol. Bąka w zakładzie” – podkreśla autorka „Obławy”. Bąk pisał mimo wszystko: na serwetkach, bibułkach od papierosów, uczył się ich na pamięć. W tym czasie koledzy po piórze usiłowali go ubezwłasnowolnić i pozbawić mieszkania.

Wyszedł ze szpitala. Wciąż walczył. Urządzano mu więc rewizje, przesłuchiowano na UB, zamknięto w więzieniu. Represje nie zakończyły się nawet po odwilży. Zmarł nagle w wieku 54 lat: na zawał serca lub w wyniku zatrucia. Sekcji zwłok nie przeprowadzono.

Budujemy socjalizm

Panegiriki na cześć Lenina i Stalina, pochwały planów gospodarczych i socrealistycznych budowli, pienia dotyczące nowoczesności Nowej Huty czy FSO. Takie pseudowartości promowali pisarze, którzy w latach pięćdziesiątych nie zamierzali zostać skazani na niebyt.

*Mądrość Stalina,
rzeka szeroka,
w ciężkich turbinach
przetacza wody,
płynąc wysiewa*

*pszenicę w tundrach,
zalesia stepy,
stawia ogrody*
– pisał Adam Ważyk.

Utwory utrzymywane w podobnym klimacie popełnili m.in.: Władysław Broniewski (1897–1962), Julian Tuwim (1894–1953), Antoni Słonimski (1895–1976), Jarosław Iwaszkiewicz (1894–1980), Konstanty Ildefons Gałczyński (1905–1953), Jan Brzechwa (1900–1966), Wisława Szymborska (ur. 1923). Za lojalność pisarze byli nagradzani „przydziałami na mieszkanie lub samochód, stypendiami, wypoczynkiem w ośrodku wczasowym lub pobytem w domu pracy twórczej, wysokimi nakładami dzieł, spotkaniami z czytelnikami, płatnymi odczytami, dostępem do reglamentowanych dóbr, paszportem”.

TW Literat

Innym zagadnieniem jest pisanie przez literatów donosów do władzy (barwnym, literackim językiem – bo byli przecież literatami), tajna współpraca. Jak podkreśla Joanna Siedlecka: „Donosy pisali przecież, jak choćby Koźniewski, blisko pół wieku i chyba niemal codziennie (...). Mistrzem gatunku był niezły również jako „recenzent” TW „Matrat”, czyli Władysław Hu-

Historia

zik, pełen zjadliwego szwungu konsultant „Olcha” – Wacław Sadkowski. Wyjątkową perfidią i wyrachowaniem odznaczały się donosy TW „Andrzeja”, czyli Andrzeja Kuśniewicza”.

Całości obrazu dopełnia świadomość istnienia cenzury dzieł literackich, naukowych i artykułów prasowych, będąca nieodłącznym elementem polskiej rzeczywistości od 1944 r. (czyli od czasu powołania Wydziału Prasowo-Informacyjnego przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego). Chodziło o to, by we wszelkich publikowanych w PRL-u tekstach budować, kosztem prawdy, jedynie słuszny obraz rzeczywistości. Gdy w 1977 r. krakowski cenzor Tomasz Strzyżewski uciekł do Szwecji, wywożąc dokumenty tamtejszej cenzury z lat 1974–1977 okazało się, że są na niej 130 nazwiska z najznakomitszymi pisarzami emigracyjnymi na czele oraz tytuły prasy emigracyjnej. Cenzurą nakazywano objąć także m.in. teksty krytykujące stan gospodarczy Polski (np. system płacowy, służbę zdrowia, emerytury, urlopy itp.), zabraniano poruszania tematów „niepolitycznych”, np. wzrastającego zanieczyszczenia rzek płynących z Czechosłowacji, konfliktów na Bliskim Wschodzie.

Cenzura nie dopuszczała także sprostowań strony pomówionej do druku w prasie oficjalnej. „Dotyczyło to zwłaszcza hierarchów Kościoła katolickiego – wyjaśnia Jan Żaryn, autor hasła „cenzura” w Encyklopedii „Białych Płam” – Na przykład w 1949 r. nie dopuściła do publikacji sprostowania bp. S. Adamskiego, publicznie oskarżonego o rzekome współdziałanie podczas okupacji z hitlerowcami. W późniejszych latach hierarchie nawet nie próbowali publikować sprostowań. Pod koniec 1956 r. episkopat nie mógł publicznie zabrać głosu w związku z atakami propagandy oficjalnej na list biskupów polskich do biskupów niemieckich z 18 listopada 1965 r.”.

Pytania o prawdę

Odkrywając, jak wyglądała historia polskiej literatury powojennej (o której wciąż niemal nie mówi się w szkołach), warto zapytać: jaka byłaby nasza literatura, gdyby nie komunistyczne działania? Jakich utworów pozbawiono nas przez represjonowanie dobrych warsztatowo, a przy tym wartościowych moralnie autorów? jakie idee przeważały w naszej literaturze? jakie szanse na kształtowanie siebie, swojego sposobu myślenia, poziomu kultury nam zabrano?

DOROTA NIEDŹWIECKA

Dla seniorów

Zakręć się dla chorych dzieci

Wrocławskie Centrum Seniora po raz kolejny zachęca do włączenia się w akcję fundacji „Na Ratunek”



Nakrętka po wodzie mineralnej, od słoika z kawą albo po płynie do płukania – codziennie tony tych „śmieci” lądują w kontenerach. Ale zwykłe, plastikowe zakrętki mogą mieć ogromną wartość. Już od kilku lat Fundacja Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową przyłączyła się do akcji – mówi Magda Szopian. – Dlatego po raz kolejny zachęcamy do pomocy, zwłaszcza seniorów – dodaje.

Gdzie można oddawać nakrętki? We Wrocławiu jest to targowisko przy ul. Niedźwiedziej. Listę punktów w pozostałych miastach Polski można znaleźć na stronie fundacji: www.naratunek.pl.

Pisali o Wrocławiu

Ponad trzydzieści prac wpłynęło na konkurs „(Nie) zwykli ludzie, (nie)zwykłe historie”. Wrocław oczami seniora”

Seniorzy mieli za zadanie napisać pracę związaną z Wrocławiem. Mogły to być ich wspomnienia w formie fragmentu pamiętnika, opowiadania czy eseju; ale też wiersze.

Konkurs organizowali: słuchacze Szkoły Liderów przy Stowarzyszeniu CEL, Wrocławskie Centrum Seniora oraz Instytucja Kultury „Wrocław 2016”. W jury zasiadli m. in. prof. Adam Chmielewski – dyrektor „Wrocław 2016” oraz

Ruszają warsztaty

Chcesz wiedzieć, jak dbać o siebie w wieku senioralnym? Chciałbyś nauczyć się tańczyć albo mówić po angielsku? A może brak Ci asertywności i pewności siebie? Zgłoś się do Centrum Seniora. Od połowy lutego ruszają tam warsztaty dla seniorów

Centrum chce uruchomić następujące kursy:

- warsztaty filmowe (umiejętności autoprezentacji, występy przed kamerą),
- warsztaty rękodzielnicze,
- warsztaty taneczne (taniec towarzyski),

nakrętki na wózek dla chorego chłopca – wspomina. Pani Jadwiga codziennie przyjeżdża po nakrętki do sklepów, barów, restauracji. – Na początku było prawdziwe „nakrętkowe ruszenie”. Ale wiele osób zebrało kilka zakrętek i zapomniało o akcji – mówi Magda Szopian. – Dlatego po raz kolejny zachęcamy do pomocy, zwłaszcza seniorów – dodaje.

Gdzie można oddawać nakrętki? We Wrocławiu jest to targowisko przy ul. Niedźwiedziej. Listę punktów w pozostałych miastach Polski można znaleźć na stronie fundacji: www.naratunek.pl.

Paulina Dreslerska z portalu kulturalnego Gpunkt.pl. Zadanie jurorów nie było łatwe. Wszystkie prace były bardzo wzruszające, pełne emocji, niekiedy bardzo osobiste. Seniorzy opisywali, w jaki sposób znaleźli się w stolicy Dolnego Śląska; jak przeżywali tu swoje pierwsze miłości, sukcesy, a niekiedy trudy i porażki.

Zakończeniem konkursu była uroczysta gala finałowa w Sali Kolumnowej Wrocławskiego Teatru Lalek.

Nagrodzone prace można przeczytać na stronie internetowej Wrocławskiego Centrum Seniora: www.seniorzywroclaw.pl.

- warsztaty miękkie (asertywność, praca w grupie itp.),
- warsztaty językowe (angielski),
- warsztaty komputerowe (grupa jest już skompletowana),
- kurs obróbki zdjęć (grupa jest już skompletowana),
- warsztaty z wizażystką.

Uwaga! Chętnych na kursy jest dużo, a liczba miejsc jest ograniczona. Informacje o zapisach można uzyskać we Wrocławskim Centrum Seniora pod numerem tel.: (71) 772 49 35.

Ze smutkiem zawiadamiamy o śmierci naszej koleżanki
– członka Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia

ś. † p.

Eli Olczyk

Rodzinie Eli z głębi serca płynące wyrazy współczucia i żalu składa
Regionalny Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „S” – Dolny Śląsk

Urszuli Krauze wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Jarkowi Krauze wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Ewie Wiszniewskiej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Barbarze Jagodzińskiej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają koleżanki i koledzy z NSZZ „Solidarność”
Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Największym naszym sukcesem była wystawa Solidarny Wrocław

z Markiem Mutorem, dyrektorem Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”
rozmawia Marcin Bradke

Mija czwarty rok działalności Ośrodka. Próbowaliście podsumować te kilka lat?

To był dość intensywny czas. Nasza instytucja jest już mocno „zakorzeniona” we Wrocławiu. Zorganizowaliśmy wiele wystaw, zebraliśmy prawie tysiąc relacji historii mówionej, zrealizowaliśmy szereg projektów edukacyjnych, no i projekt Muzeum Ziem Zachodnich, który – być może – doczeka się wreszcie realizacji.

Zanim porozmawiamy o projekcie Muzeum powiedz proszę, co uważasz za największy sukces Ośrodka?

Niewątpliwie największym naszym sukcesem była wystawa „Solidarny Wrocław” zorganizowana w ubiegłym roku w związku z trzydziestą rocznicą powstania „Solidarności”. Obejrzało ją ponad 50.000 zwiedzających.

To przekroczyło Wasze oczekiwania?

Zdecydowanie. Niemal dwukrotnie. Tych odwiedzin byłoby jeszcze więcej, gdyby wystawa mogła trwać dłużej. Była atrakcyjna wizualnie, ciekawa me-

rytorycznie, budziła też spore emocje. Łączyła ludzi o różnych przekonaniach i wrażliwościach, ludzi, których drogi były różne; choćby Kornela Morawieckiego, Władysława Frasyniuka i Józefa Pinióra. Bardzo podobała się Jego Świątobliwości Dalajlamie, który był naszym specjalnym gościem. Najważniejsze jednak jest to, że odwiedziło ją wielu młodych ludzi, głównie dzieciaków ze szkół. Myślę, że „Solidarny Wrocław” pozostał im w sercach. I z tego jesteśmy dumni, podobnie jak z wystawy „Pociąg do historii”, która przez dwa lata jeździła po Polsce w kolejowych wagonach opowiadając powojenną historię Ziem Zachodnich. Tę wystawę zmodernizujemy i ponownie uruchomimy. Trzecim sukcesem jest program zbierania świadectw. Takich zbiorów nie było dotąd we Wrocławiu.

Mówimy o sukcesach. A porażki?

Kłęk nie było. Jedynie trochę problemów. To, czego mi naprawdę żal to fakt,

że dotąd nie udało się rozpocząć budowy Muzeum Ziem Zachodnich, o które tak się staraliśmy. Ale: „co się odwlecze, to nie uciecze”...

Jest jednak spora szansa w tym roku, prawda?

Tak. Przystępujemy do projektu realizacji w legendarnej zajezdni MPK przy ul. Grabiszyńskiej Centrum Ekspozycyjnego. Ma ono pełnić funkcję Muzeum Ziem Zachodnich. Nie wiemy jeszcze, czy tak się będzie nazywać, ale ma to być ta właśnie instytucja.

Jak to będzie w praktyce wyglądało?

W zajezdni jest hala i trochę terenu. Tu zamierzamy zrobić ekspozycję główną, czyli „de facto” Muzeum Ziem Zachodnich. Prócz tego chcemy przygotować strefę projektów czasowych, obejmującą ciągle zmieniające się ekspozycje. To ma przyciągnąć zainteresowanie zwiedzających. Będzie też sala konferencyjna oraz – nazywając rzecz umownie – „strefa rozrywkowa”: małe kawiarnia, miejsce zabaw dla dzieci pozostawionych pod okiem opiekunki podczas gdy rodzice zwiedzają etc.etc. Z kolei w budynku administracji ulokujemy Archiwum Historii Mówionej, powszechnie dostępne, a także bibliotekę. Chcielibyśmy też stworzyć coś na kształt „Solidarity Memorial”, coś, co pomoże upamiętnić samo to miejsce, sama zajezdnię, będąca dla nas tym, czym dla gdańszczan jest Stocznia...

A pozostałe plany na przyszłość?

Chcemy jeszcze intensywniej zająć się postacią kard. Bolesława Kominka, prekursora pojednania polsko – niemieckiego. To postać nie tylko wrocławska ale i europejska. Zamierzamy zachęcić Parlament Europejski do zainteresowania się tą postacią i ideą pojednania między narodami,



FOT. MARCIN BRADKE

propagowana przez Kardynała. Będziemy nadal opracowywać nasze archiwum historii mówionej, wydawać kwartalnik, będą projekty edukacyjne i – cieszące się zainteresowaniem młodzieży – gry miejskie. Mamy też pomysł na nową wystawę. Na razie nie mogę zdradzić szczegółów z wyjątkiem tego, że wystawa będzie otwarta w rynku, najprawdopodobniej w czerwcu...

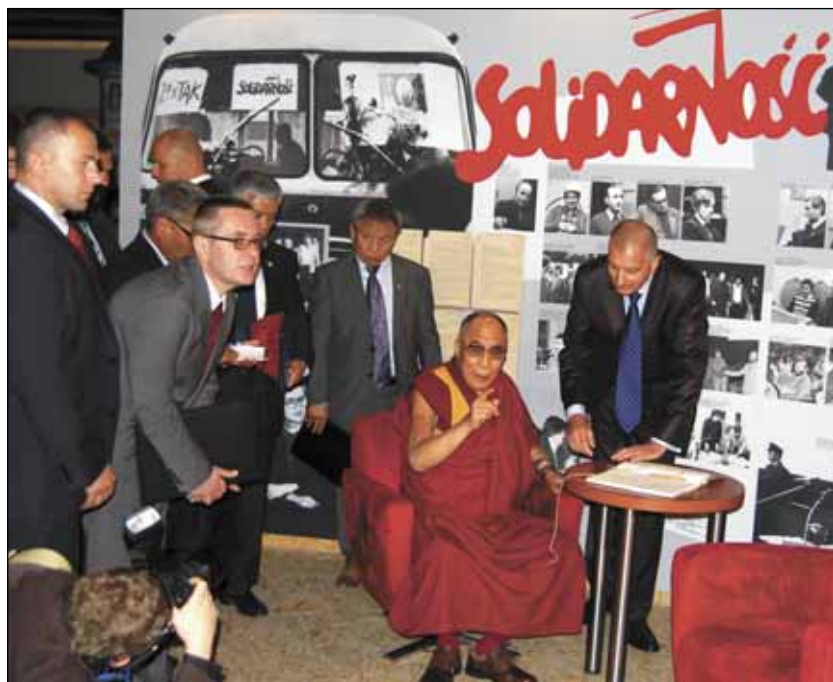
13 grudnia minie równe trzydzieści lat od wprowadzenia stanu wojennego, od „wojny jaruzelsko – polskiej”. Czy możemy spodziewać się kolejnej ekspozycji?

W zeszłym roku koncentrowaliśmy się na trzydziestej rocznicy powstania „Solidarności”. Uznaliśmy, że jest to najważniejsze. Z pewnością znajdziemy też formę opowiedzenia o grudniowym zamachu. Jak na razie wszystko jest jeszcze w fazie projektów.

Masz nieliczny zespół, a mimo to dajecie radę...

Tylko dziesięć osób „w porwach” do czterestu. Ale to znakomity zespół, który przez te lata się „dotarł”. Jest świetnie przygotowany merytorycznie. To wspaniałe, że da się z nimi realizować najtrudniejsze nawet zamierzenia. Życzylbym takich pracowników wszystkim szefom!

ROZMAWIAŁ
MARCIN BRADKE, TVP



FOT. MARCIN BRADKE

Wrocławskie Betlejem 2010

Pani Maria Zapart
Z-ca Przewodniczącego Zarządu
Regionu Dolny Śląsk NSZZ
„Solidarność”

Szanowna Pani,
w imieniu organizatorów Wrocławskiego Betlejem 2010, które w tym roku odbyło się w parafii św. Elżbiety Węgierskiej, pragniemy złożyć serdeczne podziękowania Zarządowi Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” za udzielenie wsparcia finansowego naszej akcji świątecznej. Zorganizowanie tegorocznego Wrocławskiego Betlejem było dla nas szczególnie trudne ze względu na brak wystarczających

środków finansowych, spowodowany odmową dofinansowania przez Urząd Miejski Wrocławia przedsięwzięcia świątecznego od sześciu lat goszczącego w Rynku wrocławskim.

Wspólnie zdołaliśmy jednak zaangażować firmy przyjazne idei Szopki Bożonarodzeniowej, które deklarowały swoje wsparcie, tak w formie finansowej, jak również poprzez bezpłatne świadczenie usług. Dzięki ludziom o otwartym sercu oraz przyjaznym firmom, instytucjom, ale przede wszystkim Parafii, udało nam się wspólnymi siłami podtrzymać tradycję Wrocławskiego Betlejem, które stało

się powodem do radości i wzruszeń dla tysięcy wrocławian.

Jak każdego roku godnie uczciliśmy przyjscie na świat małego Jezusa poprzez wspólne kolędowanie, w obecności J.E. Ks. Bpa Edwarda Janiaka, z udziałem wspaniałych orkiestr, chórów i grup muzycznych. W atmosferze śpiewu góralskiego, z radością dzieląc się opłatkiem składaliśmy sobie życzenia wzajemnej życzliwości. Ze wzruszeniem oglądaliśmy ubóstwo Stajenki ze Świętą Rodziną pośród żywych zwierząt, dla której „nie było miejsca w gospodzie”. Podtrzymując tradycję pamiętaliśmy także o dzie-

ciach chorych na nowotwory, dla których przeprowadziliśmy kwestę z przeznaczeniem na zakup pościeli do Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej we Wrocławiu. Wspólny trud przygotowani i realizacji Wrocławskiego Betlejem stał się dla nas wszystkich okazją głębszego przeżywania Świąt Bożego Narodzenia.

Powstanie Wrocławskiego Betlejem 2010 nie byłoby możliwe bez wsparcia finansowego m. in. ze strony NSZZ „Solidarność” Dolnego Śląska, na którą niezawodnie możemy liczyć, dlatego w imieniu parafii św. Elżbiety Węgierskiej oraz Stowarzyszenia Kultury Chrześci-

jańskiej pragniemy gorąco podziękować Państwu za okazaną pomoc w tak trudnym dla nas okresie.

W imieniu organizatorów prosimy o przyjęcie na 2011 rok życzeń wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym, w tym owocnego wysiłku Pracowników NSZZ „Solidarność” na rzecz trwałego rozwoju Związku.

Z wyrazami szacunku

Ks. Franciszek Głód
Proboszcz Parafii św. Elżbiety
Węgierskiej

Andrzej Markowski
Prezes Stowarzyszenia Kultury
Chrześcijańskiej

Wrocław, dn. 16.01.2011 r.

Podziękowanie

Robię to co i tak bym robił

Z Leszkiem Długoszem rozmawia Wojciech Popkiewicz

Czy Twoja publiczność dojrzała razem z Tobą. A może jest to już inna publiczność?

O pewnej części mojej widowni tak myślę. Nie wiem jak „rozległa to część”. Raczej spora. To tzw. wierna publika. Jeśli od czasów (dość już odległej) młodości dotąd przychodzi, towarzyszy mi, to myślę, że razem przeszliśmy określoną drogę? Weryfikowaliśmy nasze udziały w życiu... Płaciliśmy pewnie podobne rachunki? To są po prostu towarzyszący mi przez lata, w pewnym sensie, przyjaciele... Jasne że to jakaś część dzisiejszej mojej widowni. Innych, ze wszystkich innych powodów nie ma już. Bo ich nie ma już. Bo poszukali czegoś innego? U kogoś innego? To zupełnie zrozumiałe, ale najbardziej dziwi – jeśli to moja dzisiejsza postawa obywatelska skasowała im potrzebę kontaktu z moją sztuką... Są i takie kryteria. – Nie nasz? Więc niedobry, niewłaściwy artysta. No cóż... żyjemy w wolnym kraju. Wśród rozmaitych, bardziej i mniej wolnych ludzi... Ale jest i nowa Publiczność. To też oczywiste – z czasem, po drodze dołączają inni, nowi... To wciąż budzi uczucie nadziei. I przynosi satysfakcję...

Śpiewasz, że dziś dobrze się sprzedaje legenda z tamtych lat. Czy rzeczywiście?

Uściślijmy, śpiewam tak o dawnej *Piwnicy pod Baranami*... To oczywiste. Każde tzw. kultowe zjawisko artystyczne, ogłoszone jako legendarne, dobrze, lepiej się sprzedaje. We wszelakim sensie... Z powodów, których nie trzeba tłumaczyć. Ludzie chcą poznać, zbliżyć się. Zwłaszcza kiedy zjawisko już trochę spoczywa w gablotce, w annałach... Przez jakiś moment można to rozumieć. Ale potem?... W sztuce należy przeszłość brać pod uwagę, szanować, nie devaluować jej. Jednak, jeśli jakiś środek, zjawisko artystyczne ma być żywym adresem, argumenty powinny być dziś zdobywane i przedstawiane. Zbyt nachalne i długotrwałe odcinanie kuponów obnaża tylko pozór. Jak się nazywa takie zjawisko w ekonomii?... Takie utrzymywanie fikcji bez pokrycia?...



FOT. ARCH.

Czyja muzyka dominuje w domu Długosów? Jaki stosunek do Twojej twórczości mają synowie, którzy także są muzykami i małżonka Barbara?

Tak się zdarzyło, muzyka w naszym domu jest elementem „codziennego użytku”... Z wyjątkiem żony mojej, Barbary (która jest matką dwóch naszych synów) wszyscy u nas muzyką zajmujemy się w jakimś sensie (i odcieniach) profesjonalnie. Synowie studiowali tzw. klasykę (skrzypce, fortepian), potem wybrali zupełnie inne, nowe środki wyrazu. Trudno mi nawet obecnie określić ich obecną przyna-

leżność stylistyczną. Powiedzieć, że zajmują się muzyką techno, byłoby zbytnim uproszczeniem. Różne pogranicza stylistyczne dosłownie wchodzą w grę... Do mojej twórczości odnoszą się z serdecznym dopingiem. Zdając sobie sprawę z jej specyfiki, z pewnej odrębnej „historyczności”. Mamy wiele dla siebie (jako muzycy) zaciekawienia, sympatii i nawet ochoty, aby coś wspólnie złożyć?...

Czy śpiewając poezję, masz poczucie spełniania jakiejś misji?

Niczego podobnego nie odczuwam. Żadnego wysiłku posłannictwa. Robię to, co i tak

WYSPA LESZKA DŁUGOSZA

Ewa Demarczyk, Leszek Długosz ... Tak poczynano wymieniać artystów śpiewających z legendarnej, krakowskiej Piwnicy pod Baranami w latach jej największej świetności. Potem przyszli następni. Także świetni... Potem zardrosna warszawka zaczęła modyfikować legendę na użytek ulicy Woronicza, co i w Krakowie spowodowało erozję. Później... Nieważne.

Długosz był chyba zawsze Robinsonem i jego wyspa oddalała się od lądu. Wokół niej toń była spokojna. W fortepianowe oprawy słów wdzierał się czasem dysonans. Pióro skrobało, laptop rozgrzewał się. On sam próbował zbliżyć się do lądu. Do ludzi. Do rozterek nurtujących jego wreszcie wolny, choć dryfujący Kraj. Długosz był zawsze autonomiczny. Myślano też, że spolegliwy. Szokiem więc było dla krakowsko-warszawskiej śmietanki jego zdecydowane opowiedzenie się przeciw kolaboracji w jego najbliższym otoczeniu. To burzyło nieskazitelny wizerunek Piwnicy, który w nowych czasach miał już wymiar komercyjny. Legenda sprzedawała się przecież nadal. Prawda, choć dotyczyła epizodu, podobnego jak z wrocławskim czerwonym hrabią, mogła być zaraźliwa, a więc niezdrowa...

Niepokornemu przylepiono łątkę – kontrowersyjny! Najgorsze jest to, że dalej pisze znakomite piosenki, monografie, że ośmiela się nadal śpiewać, wyrażać także te najlepsze uczucia Polaków w swoich wierszach. Ma wielbicieli dawnych i przybywa mu nowych. Tego nie czyni telewizja. Koniecznie trzeba go usłyszeć przy fortepianie, w kameralnym wnętrzu. Leszek ma przecież najważniejszą cechę, która wyznacza poziom artysty. Styl. To najwybitniejszy i pewno ostatni pieśniarz polskiego romansu. Przecież także intelektualista, żartowniś, prześmiewca. O tym można przekonać się, uczestnicząc w jego recitalach. W spotkaniach, takich jak te w klubie Cztery Pory Roku na wrocławskim Sępolnie, gdzie z Leszkiem można sobie po prostu pogadać.

bym robił, co wybrałem. Jednak śpiewam (piszę) poezję z niewygasłą wiarą i nadzieją, że jest ona przydatna, (potrzebna, niezbędna) wielu innym ludziom. W lepszym zrozumieniu świata, siebie w nim. W pełniejszym, piękniejszym wyrażeniu naszych wzruszeń, zamyśleń... Może to nie najgorsza przygoda i wybór życiowy dzielić się takim akurat dobrem... I rolę takiego pośrednika? Jakkolwiek to byłoby przez innych nazywane.

Czy rzeczywistość skrzeczy?

Gdyby tylko tyle... Oburza i obraża. I proszę mi nie proponować, bym rozwijał tzw. uzasadnienia...

Twoje ulubione miejsca na ziemi...

Chyba naprawdę w tym względzie przyswoiłem sobie pewną powściągliwość... Bardziej może tęsknię za określonym czasem, klimatem, nastrojem, ludźmi? Nie jestem szczególnie ani tęskniący, ani spragniony tzw. „ulubionych miejsc na Ziemi”. Tyle ich musiałbym wymienić. Niechby więc to było jakieś miejsce wyciszone, zielone, łagodne, a jeszcze z wodą w pobliżu? W jakiś słoneczny ustrojony na wysokim niebie białymi obłoczkami dzień... A drzewo?... Może to być palma, może to być wierzba.

ROZMAWIAŁ WOJCIECH POPKIEWICZ

Ludzie „Solidarności”

Pożegnanie na początku roku



W styczniu po długiej chorobie zmarł wiceprzewodniczący Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów Lesław Pieniądz. Tego lubianego nie tylko przez emerytów działacza pożegnaliśmy w piątek 7 stycznia br. na cmentarzu przy ul. Bujwida we Wrocławiu.

W imieniu dolnośląskiej „Solidarności” słowa pożegnania wygłosił przewodniczący Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Kazimierz Kimso. – Znałem go kilkanaście lat i zapamiętam jako człowieka bez reszty oddanego sprawom naszego Związku. Szef Regionu zaznaczył też, że Lesław Pieniądz był tym działaczem, który aktywnie włączał się we wszelkie inicjatywy wymagające nieraz poświęcenia swego czasu prywatnego. Zmarłego żegnały poczty sztandarowe Związku.

MR



FOT. PRAWIEŁ CHABIŃSKI

Sztandar Poltegoru

16 grudnia 1982 r. po mszy odprawionej przez biskupa Rybaka w intencji pomordowanych górników odbyło się spotkanie Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Centralnego Ośrodka Badawczo-Projektowego Górnictwa Odkrywkowego we Wrocławiu z kardynałem Henrykiem Gulbinowiczem. Na spotkaniu podjęto uchwałę w

sprawie ufundowania sztandaru organizacyjnego.

Ustalono jego symbolikę oraz kolory awersu i rewersu.

Wykonawca sztandaru – salezjanin z kościoła przy ul. Św. Antoniego – został wskazany przez kardynała Henryka Gulbinowicza. Niezbędne materiały do wykonania sztandaru zakupione zostały w pewexsie we Wrocławiu.

Fundatorem z dobrowolnych składek została załoga C.O.B.P.G.O. Gotowy sztandar odebraliśmy tuż przed świętami Wielkiej Nocy w roku 1983.

Uroczyste poświęcenie odbyło się dopiero 16 grudnia 1984 r. o godz. 17⁰⁰ w Kościele Chrystusa Króla przy ul. Młodych Techników we Wrocławiu podczas mszy odprawionej w intencji pomordowanych górników.



FOT. KZ „S” POLTEGOR



FOT. KZ „S” POLTEGOR

Symbolika sztandaru

AWERS – na tle narodowych biało – czerwonych barw widnieje nazwa naszego związku oraz nazwa przedsiębiorstwa i miejscowości.

Pod nazwą miejscowości znajduje się logo przedsiębiorstwa i rok powstania naszego związku.

REWERS – na tle górniczych zielono – czarnych barw przedstawiona jest postać Św. Barbary, patronki górników. Pod stopami Św. Barbary widnieje znak rozpoznawczy braci górniczej – młotek i pyriłk (kilof górniczy) zamknięte w okręgu.

Nad Św. Barbarą umieszczona jest prośba w imieniu wszystkich górników „Św. Barbaro – prowadź nas”.

Obie sukienne strony sztandaru wyszywane są ręcznie kolorowymi ozdobnymi nićmi.

Celebransem był biskup Rybak w zastępstwie kardynała Henryka Gulbinowicza, który musiał pilnie wyjechać z Wrocławia. We mszy uczestniczyli zaproszeni goście, w tym dyrekcja C.O.B.P.G.O., przedstawiciele NSZZ „S” z Zagłębia Lubińskiego, władze RKS NSZZ „S” z Wrocławia oraz przedstawiciele Solidarności Walczącej z Wrocławia.

W czasie stanu wojennego sztandar przechowywany był u Salezjanów we Wrocławiu, początkowo w kościele przy ul. Św. Antoniego, a następnie w kościele przy ul. Młodych Techników.

Do C.O.B.P.G.O. sztandar wrócił w roku 1988 i umieszczony został w gablocie w holu głównym Ośrodka przy ul. Powstańców Śląskich we Wrocławiu.

Po reorganizacji C.O.B.P.G.O. powstały dwa zakłady: Poltegor

– Projekt przy ul. Powstańców Śląskich i Poltegor – Instytut przy ul. Parkowej we Wrocławiu.

W roku 2001 Komisja Zakładowa NSZZ „S” Poltegor – Projekt przekazała na własność sztandar do Poltegor – Instytutu.

Od tego czasu sztandar towarzyszył nam w wielu ważnych dla naszego Związku uroczystościach, takich jak np.: rocznicowe uroczystości przy tablicy NSZZ „S” na ul. Grabiszyńskiej we Wrocławiu (zajezdnia MPK), coroczne pielgrzymki górników i hutników na Jasną Górę w Częstochowie, 25. rocznica powstania NSZZ „Solidarność” w Gdańsku i wiele innych.

Pierwsza uroczystość, na której był obecny to odsłonięcie pomnika pomordowanych górników w kopalni „Wujek” w obecności Lecha Wałęsy i arcybiskupa Zimonia.

KZ „S” POLTEGOR PROJEKT

Raport MKZZ

Rosnąca wrogość pracodawców

► *cd. ze str. 8*

członków komisji o nieoportuną i natychmiast zwolnił przewodniczącą komisji Monikę Zdziech. Zwolnienie stanowiło złamanie procedur prawnych i wniesiona została sprawa do sądu, chociaż Zdziech została później przywrócona do pracy dzięki interwencji burmistrza.

Związkowiec zwolniony za mówienie o bezpieczeństwie: We wrześniu, Hanna Zarzycka, sekretarz NSZZ „Solidarność” w Thomson Display Polska w Piasecznie została zwolniona za „przeszkadzanie w pracy kolegom”. Zarzycka zwróciła uwagę korownika na łamanie standardów bezpieczeństwa i higieny pracy, po tym jak zauważyła, że ludzie pracują na

zewnątrz w czasie upałów bez wody czy nakryć głowy.

Zwolnienia i zastraszanie w Officina Labor: Michał Szwarz lider NSZZ „Solidarność” oddziału Officina Labor Sp. Z o.o. w Rzgowie został zwolniony 15 września, jeden dzień po tym, jak zarząd został poinformowany o utworzeniu w przedsiębiorstwie związku zawodowego. Siedmiu innych działaczy związkowych zwolniono następnego dnia. Szwarz, któremu nieoficjalnie powiedziano, że został zwolniony za „spisek związkowy” zeznał również, że był śledzony przez samochód przedsiębiorstwa i że jego teściowa była straszona przez osobę prowadzącą ten samochód. Związkowcy poinformowali biuro prokuratora

o zastraszaniu i zorganizowali wiec solidarnościowy. Zwolnienia były pod koniec roku ciągle badane przez sąd pracy.

Sześciu organizatorów związku zwolnionych: 30 września sześciu członków NSZZ „Solidarność” czasowych pracowników komisji przedsiębiorstwa w Interchem SA w Gdyni, w tym przewodniczący komisji, zostało bezprawnie zwolnionych. Zdąrzyło się to kilka dni po utworzeniu związku zawodowego i poinformowaniu pracodawcy o składzie komisji.

Udane zwolnienie lidera związkowego: Ewelina Zaręba, 23-letnia liderka związkowa w Sanden Manufacturing Poland Sp. Z o.o. w Polkowicach, która miesiącami walczyła o podwyżkę

wynagrodzenia dla personelu, została zwolniona 16 listopada. Zaraz po pomyślnym zakończeniu rundy rokowań zbiorowych, rozpowszechniono dokument ujawniający podwyżki wynagrodzenia dla wybranych stanowisk w przedsiębiorstwie. Kierownictwo natychmiast oskarżyło Zarębę o ujawnienie informacji poufnych i zwolniło ją. Związkowcy zorganizowali wiec solidaryzując się z koleżanką. Pod koniec roku sprawa znajdowała się w sądzie pracy.

Nękanie antyzwiązkowe w Fassaden Glas Technik: w grudniu 40 pracowników przedsiębiorstwa Fassaden Glas Technik zmęczonych stałymi zaległościami w wypłacaniu wynagrodzenia utworzyło związek zawodowy. Przedsiębiorstwo nie płaciło pracownikom regularnie, dokonywało jedynie symbolicz-

nych wypłat od czasu do czasu i pod koniec roku większości pracowników należało się pięciomiesięczne wynagrodzenie. Po utworzeniu związku zawodowego zarząd zaczął zastraszac pracowników, aby zapobiec pozywaniu o wypłatę zaległych wynagrodzeń. Szef przedsiębiorstwa Friedrich Langenbach skarżył się, że ze względu na związek zawodowy nie mógł sprzedać firmy potencjalnemu inwestorowi (który miał ją „ocalić”) i nieustannie zastraszal związek.

Źródło: „Annual Survey 2010, Annual Survey of violation of trade union rights”, International Trade Union Confederation, Brussels, June 2010

Tłumaczenie: Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Dialogu i Partnerstwa Społecznego

Opr. MR